Nr. 231 Kraków, niedziela 9 października 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Jasnogórskie zbrodnie.

W sprawozdaniu z zeznań, złożonych przez Macocha, chce „Czas“ — widocznie — odsunąć od zakonnika zbrodniarza zarzut świętokradztwa, podejrzenie o udział w okradzeniu obrazu i dlatego podkreśla fakt, iż mógł on na najkosztowniejszą nawet utrzymankę czerpać ofiary — z ofiar, składanych przez „owieczki“, które krociowemi stadami przecież dążyły na Jasną Górę i tam znosiły swoją krwawicę...

Dla poparcia tego dowodzenia — nie wykluczającego, zdaniem naszem, zgoła grabieży kosztowności obrazowych — podaje „Czas“ dość nieoględnie, jak na dziennik klerykalny, iż **kradzież składek była zwyczajowo uprawianą przez mnichów**, że mnich, dyżurujący w zakrystyi, zagarniając w swe szpony olbrzymie pliki, formalne stosy banknotów, przeważną część przywłaszczał sobie. Musiała tak postępować większość (jeżeli nie wszyscy), skoro nawet koronacya obrazu, przy której rozdmuchano olbrzymio ofiarność pątników, szkatule klasztorne dostarczyła bardzo niewiele.

Oto jak pisze klerykalny organ na podstawie wyjaśnienia „pewnej duchownej osobistości, znającej stosunki w klasztorze częstochowskim“.

— W Częstochowie jest zwyczaj — poinformowano nas — że co pewien czas wyznacza się księdza dyżurnego, odbierającego ofiary na msze święte i różne intencye. Ksiądz ów pełni obowiązek w zakrystyi tuż przy wejściu do klauzury. Otaczają go nieraz dziesiątki osób, składających grosz ofiarny. Ksiądz przyjmuje kolejno zgłaszających się ludzi, słucha ich życzeń i wypowiedziane intencye oraz gotówkę ma zapisać do odpowiedniej książki.

— Czy jest w tej mierze kontrola?

— Kontrola jest niemożliwa; przeor nie może być wszędzie obecny, zresztą liczy na sumienie kapłańskie zbierających ofiary. Tymczasem niektórzy dyżurni księża, między nimi ks. Damazy wytworzyli sobie **źródło wspaniałych dochodów**. Niekontrolowani zabierali pieniądze dla siebie. Przełożony klasztoru nieraz dziwił się, że napływ pątników do Częstochowy jest coraz większy, a dochód coraz mniejszy. Podczas koronacyi np. tysiące osób składały hojne ofiary, a kasa nie odczuła wcale tych wpływów.

— Mógł ksiądz Damazy rzucać tysiącami rubli?

— Bardzo łatwo. W Częstochowie ofiary w zakrystyi nie płyną groszami, tylko srebrem, złotem i co najmniej rublowymi banknotami. Często pełnił on obowiązki dyżurnego i mógł czerpać obficie. Tu miał grosz gotowy i dlatego nie wierzę pogłoskom, aby dopuścił się świętokradztwa i zdzierał z obrazu kosztowności i perły... wątpliwej wartości materyalnej. Najcenniejszy materyał wotów leżał i leży w skarbcu.

Biada teraz prasa klerykalna, iż właśnie na Jasnej Górze zdarzył się taki splot zbrodni i ohydy — wśród stróżów cudownego miejsca... Nas zaś to nie dziwi, że ta placówka klerykalna najjaskrawszym wybuchnęła skandalem! Tam się przewalało najwięcej złota — tam odpust każdy sprowadzał nieprzebrane tłumy z najdalszych okolic Polski — ten klasztor najbardziej kontrastował z wszelką ideą ubóstwa zakonnego... Na tle przesytu pieniężnego najłatwiej bujać mogły najgorsze skłonności. Wiemy, co robił z kradzionymi pieniądzmi zdemaskowany Macoch. A co robili inni mnichowie, którzy się obławiali narówni z nim defraudowanemi ofiarami? Zapewne, o ile nie byli już niezdolnymi do użycia sknerami, chowającymi wciąż pęczniejącą gotówkę w swej celi — trwonili pieniądz, zbożnie im dany, po macochowemu — na orgie i pijatyki.

W pocie czoła, pieszo, nieraz mil dziesiątki szły tłumy siermiężne, by czołgać się przed obrazem jasnogórskim — z ubogich węzełków wyjmowały one garści papierków w ofierze — dla „Świętej Panienki“, a chytry mnich, biorąc pieniądz z ich znojnej dłoni, ważył w myślach, jaki prezent kosztowny sprawi... swej utrzymance!

Pospieszyli się ojcowie Paulini ze swem oświadczeniem, w którem konstatują, że to tylko jednostka zbrodnicza w ich białe się dostała szeregi. Dziś już z nazwiska wymieniają dwu innych, podejrzanych o wspólnictwo z Macochem, a wyżej cytowana przez nas opinia duchownego z „Czasu“ stwierdza, że — o ile chodzi o defraudacye — były one tam na porządku dziennym.

Niejednokrotnie obiegały prasę różne zbrodnie i skandale, lęgnące się w ciemnych murach klasztornych, gniazdach darmozjadów, to we Włoszech, to w Hiszpanii... Jako rzeczy odległe — wydawać się one mogły niejednemu przesadą, bajką... Aż wreszcie i na gruncie polskim bryznęła z najsłynniejszego klasztoru, wobec którego nawet Kalwarya Zebrzydowska jest mało znacznym kopciuszkiem, cuchnąca ropa zgnilizny...

Fantazya autora romansów kryminalnych nie łatwo zdobyłaby się na wymyślenie tylu zbrodni i łotrostw, ile ich spełnił ów Paulin, lat kilkanaście pobożnie rzekomo adorujący — „cudowny“ wizerunek.

Weźmy tę scenę — potworną, gdy Kainowej zbrodni dokonawszy na bracie stryjecznym, ów Macoch, morderca i kochanek zarazem jego żony dysponuje na śmierć swą przedzgonnie charczącą ofiarę, aby tą samą ręką, która krzyż czyniła przed gasnącemi oczami — dusić go później za gardło, iżby prędzej ostatnie wydał tchnienie!

Aresztowanie księdza Macocha w Krakowie.

Aresztowanie kochanki.

Helenę z Krzyżanowskich Macochową aresztowano we środę wieczorem w Proszowicach, leżących o 36 kilometrów od Miechowa. Aresztowania dopełnił Bazyli Argusow, pomocnik komisarza z Częstochowy. Aresztowanie to wprowadziło na trop Macocha.

Macochowa przybyła do Proszowic o godzinie 11 w południe i zajechała do swego szwagra p. Zajączkowskiego, zarządcy tamtejszej fabryki cukru. Przybyła tam pod pozorem choroby i oświadczyła, że musi parę dni odpocząć. Była blada, zdenerwowana i bardzo niespokojna. Gdy przybył zastępca komisarza policyi i po stwierdzeniu nazwiska oświadczył jej, że jest aresztowana, zaczęła drżeć nerwowo i spazmatycznie płakać. Wkrótce przygotowała się do drogi; ubranie miała dosyć kosztowne i eleganckie. Jest to szatynka, wysokiego wzrostu.

Przez całą drogę z Proszowic do Gołończa narzekała, że jest chorą. W Gołończu oddał ją Argusow w ręce policyi, która odwiozła ją do Częstochowy, gdzie ją przesłuchał policmajster Czesnakow.

Pościg za ks. Damazym Macochem.

W Gołończu dowiedział się pomocnik komisarza Bazyli Argusow, że ks. Damazy Macoch ma być w Sławkowie. Udał się więc natychmiast do Sławkowa i tam dowiedział się, że ścigany przeszedł w nocy z 6 na 7 b. m. granicę około Niesułowic, że tam zawiózł go żydowski furman z Olkusza i oddał w ręce przemytnika. Argusow puścił się pieszo za ks. Macochem, zbierając po drodze szczegóły, iż po przejściu granicy udał się przez Myślachowice ku Płokom, a następnie do Trzebini.

Argusow dotarł do Trzebini w pięć minut po odejściu pociągu pospiesznego, który z Trzebini odchodzi po godzinie 2, a do Krakowa przychodzi o godzinie 2 45 po południu. Tym właśnie pociągiem odjechał ścigany do Krakowa. Nie pozostawało nic innego, jak telefonicznie zawiadomić krakowską dyrekcyę policyi o wyjeździe Macocha do Krakowa. Sam Argusow pojechał najbliższym pociągiem również do Krakowa.

Aresztowanie ks. Macocha.

Na 5 minut przed nadejściem pociągu błyskawicznego otrzymał urzędujący na dworcu kolejowym w Krakowie komisarz policyi dr Jasieński telefoniczne zawiadomienie, że pociągiem tym przyjeżdża ks. Macoch. Dr Jasieński stanął na peronie. Z pociągu wysiadło dwóch księży: jeden wysoki, chudy, drugi zaś niski, gruby, z pucołowatą twarzą, nosem jak kartofel, w okularach i sutannie świeckiego księdza z pelerynką. Z tym drugim księdzem zgadzał się rysopis, otrzymany poprzednio telegraficznie z Częstochowy, z tą tylko różnicą, że ksiądz miał nie cwikier, lecz okulary; inne szczegóły zgadzały się. Przystąpił więc do niego komisarz Jasieński i zapytał:

— Ksiądz z Częstochowy?

— Nie... Z Warszawy...

— Ksiądz nazywa się Damazy Macoch?

— Tak...

— Proszę za mną.

Ks. Macoch z zupełnym spokojem udał się z komisarzem na inspekcyę policyjną na dworcu. Tu jeszcze raz zapytawszy, czy ma przed sobą ks. Damazego Macocha, a otrzymawszy ponownie potwierdzającą odpowiedź, położył komisarz rękę na jego ramieniu i powiedział:

— W imieniu prawa aresztuję księdza!

Przesłuchanie.

Na inspekcyę policyi na dworcu przybył bezzwłocznie dyrektor policyi dr Flatau i natychmiast rozpoczęło się przesłuchanie, które prowadził dr Jasieński, a które trwało blisko 8 godzin.

Po rozpoczęciu przesłuchania posłano zaraz po przeora tutejszego konwentu OO. Paulinów, celem stwierdzenia tożsamości osoby aresztowanego. Ks. Gliwa przybył natychmiast i rozpoznał w aresztowanym ks. Damazego Macocha. Ks. Macoch żądał osobnej rozmowy w cztery oczy z ks. przeorem, na co ten się nie zgodził, oświadczając, że do takiej rozmowy z człowiekiem, posądzonym o morderstwo, nie widzi powodu.

Z początku próbował ks. Macoch w zeznaniach swoich kłamać, aby zmniejszyć swoją winę, ale w miarę przesłuchania wydobywano z niego coraz więcej prawdy, chociaż, jak się zdaje, nie całą jeszcze wydobyto.

Przybycie do Krakowa.

Powody, jakie skłoniły ks. Damazego Macocha do przybycia do Krakowa, przedstawił on następująco: pragnął on ukryć się przed władzami rosyjskiemi i w tym celu pieszo przeszedł granicę, sądząc, że ucieczka udała się także Helenie Macochowej. Badany oświadczył, że kobietę kocha gorąco i pragnął ją uchronić przed więzieniem, jako nie mającą żadnego udziału w popełnionej zbrodni.

Doszedłszy do Trzebini, udał się najpierw do kramu z dziennikami, aby poinformować się o pościgu i losie Macochowej. Z kupionego dziennika dowiedział się, że już aresztowana. Wobec tego postanowił jechać do Krakowa tylko po to, aby sobie kupić ubranie cywilne, w niem powrócić do Królestwa, oddać się w ręce władz rosyjskich i złożyć zeznania wyświetlające, że nie brała w zbrodni żadnego udziału.

Zbrodnia morderstwa.

Co do zamordowania swego stryjecznego brata Wacława próbował ks. Macoch z początku przedstawić je nie jako skrytobójcze morderstwo, lecz jako zabójstwo w uniesieniu.

— Zabójstwo popełniłem w uniesieniu, a motywem była miłość do kobiety i zazdrość. I opowiadać zaczął: Z Heleną Krzyżanowską znał się od dłuższego czasu i utrzymywał z nią bliższe stosunki. W roku ubiegłym wyszła ona za mąż za jego brata. Z wdową stosunki były jeszcze zażylsze, mimo to jednak zgodził się, aby wyszła za mąż za Wacława Macocha, jego i pierwszego jej męża brata stryjecznego. Cierpiał z tego powodu strasznie, powodowany zazdrością o Helenę. Wkrótce po ślubie Wacław przybył do niego do Częstochowy i zaczął mu czynić ostre wyrzuty, że ożenił go z kobietą lekkich obyczajów. Dnia 24 lipca w celi ks. Damazego znajdował się Wacław Macoch. Przyszło do nieporozumień. Ksiądz wyrzucał stryjecznemu bratu, że żonie dokucza, że wywołuje niesnaski, narażające żonę na dotkliwe przykrości. Wacław Macoch, oburzony gwałtownemi uwagami podnieconego księdza, miał go uderzyć w twarz.

Obrażony pochwycił leżącą około pieca ręczną siekierkę i rzucił się na przeciwnika; ten przerażony zwrócił się w ucieczce do sąsiedniej celi. Wtedy ścigający zadał ostrzem cios w tył głowy ofierze. Cios był widocznie bardzo silny, bo uderzony upadł na ziemię. Leżącemu zadał jeszcze Macoch parę ciosów. Gdy leżący i broczący krwią zaczął charczeć, wówczas ks. Macoch dysponował go na śmierć, poczem chwycił go za gardło i zadusił.

Gdy drgania duszonego ustały, morderca zawinął zwłoki w prześcieradło i zaciągnął do drugiej celi; tam ukrył za łóżkiem i przystąpił do zacierania krwawych śladów.

Namyślał się, co dalej robić. Po północy postanowił wtajemniczyć w zbrodnię służącego klasztornego Stanisława Załoga. Wezwany służący poradził z zimną krwią, że nie pozostaje nic innego, jak trupa zapakować do kosza i wywieźć z klasztoru. Załóg poszedł do klasztoru i przyniósł kosz, lecz ten okazał się za krótki, więc trzeba było kupić większy. Sprawunek załatwił Załóg po otwarciu sklepów rano; przyniesiony jednak kosz okazał się także za krótki.

Wówczas Załóg, znający dobrze klasztor, przypomniał sobie, że na korytarzu stoi stara sofa i że ta byłaby najodpowiedniejszą do ukrycia i wywiezienia zwłok. Narady przeciągnęły się do południa. Około godziny 12 ks. Damazy poszedł na obiad do refleктarza, polecając Załogowi sprowadzenie sofy do celi.

Po powrocie z obiadu obaj wyjęli zwłoki z ukrycia i włożyli do sofy. Była zanadto obszerna, by pustą przestrzeń wypełnić; Macoch włożył swoje futro, skrwawioną koszulę, a Załóg dołożył rogóżki. Po zaszyciu zwłok w sofie, wywieziono je wieczorem i wrzucono do wody. Dorożkarzy i pomocników zapłacił ks. Damazy: główny pomocnik Załóg dostał 20 rubli, jeden dorożkarz 30 rubli, drugi 10 rubli, inny służący 13 rubli.

Zamordowanie śpiącego!

Na kilkakrotne zapytanie, czy mówi prawdę, ks. Macoch potwierdził swe poprzednie zeznania. Kiedy podpisał protokół, komisarz dr Jasieński wyraził jednak wątpliwość, czy prawdę zeznał uwięziony; umiejscowienie ran, stwierdzone podczas sekcyi Wacława Macocha, wskazywało na co innego. Rany były na plecach i — było to widoczne — pochodziły od razów, zadanych siekierą. Nie było to więc zabójstwo w uniesieniu, ale skrytobójcze morderstwo!

Dr Jasieński jeszcze dobitniej sprecyzował pytanie: Ksiądz zabił swego brata podczas snu — siekierą!

Ks. Macoch zbladł, słowa te wywołały w nim wielkie wrażenie. Rzucił się na kolana i przyznał, że Wacława zamordował w czasie snu. Jako motyw strasznego czynu podał, że kochał Helenę, a gdy — jak się postronnie dowiedział — mąż jej chciał ją wywieść do Ameryki, zwabił go do siebie i ugościł u siebie. Gdy Wacław zasnął, on go **we śnie w swojej celi siekierą zamordował.**

Czy Helena jest współwinną?

Na to pytanie odpowiada ks. Macoch stanowczo, że nie. O niczem nie wiedziała, jest zupełnie niewinną; była wtedy w Warszawie.

Okradzenie obrazu Matki Boskiej.

Ks. Macoch wypiera się kradzieży sukienki, koron i wotów z obrazu N. P. Maryi w Częstochowie. Na pytanie w tym kierunku postawione, odpowiada ks. Macoch z żywością, że tej kradzieży nie tknęłyby się jego ręce, bo to świętości.

Kradzież ta została dokonana 23ź-ed

dziernika 1909. Ks. Macoch stara się wykazać swoje „alibi“.

Zeznaje mianowicie, że dnia 4 października 1909 r., otrzymawszy miesięczny urlop, wyjechał w podróż po Europie. Zwiedził Lourdes, kilka dni przebywał w Monachium, następnie w Warszawie. W dniu dokonania świętokradztwa przebywać miał w Krakowie, a o kradzieży dowiedział się tutaj 24 października.

— Czy z gazet?

— Nie! Od portyera hotelu, w którym mieszkałem.

Z Krakowa miał on wówczas bezzwłocznie wyjechać do Królestwa, ale ominął Częstochowę i udał się do Warszawy. Do Częstochowy przyjechał dopiero dnia 3 listopada. (Tymczasem są poszlaki, że ks. Macoch po kradzieży przyjechał z Częstochowy do Krakowa).

Defraudacya ofiar.

Oczywiście nie wierzono jego zeznaniom i komisarz zapytał go, skąd miał tyle pieniędzy, na tak wielkie wydatki, na utrzymywanie eleganckiego mieszkania dla kochanki itd.

Ks. Macoch z początku odpowiedział, że wygrał jakiś los na loteryi, ale potem cofnął to zeznanie i przyznał się, że od 3 lat sprzeniewierzał część składanych przez pątników ofiar. W ciągu ostatnich trzech lat pobrał w ten sposób około 10.000 rubli. W styczniu bieżącego roku miał umrzeć w klasztorze staruszek O. Bonawentura Gawełczyk, pozostawiając po sobie znaczną sumę pieniędzy w obligacyach. Macoch zabrał te papiery wartościowe, aby je wręczyć O. przeorowi. Przed wręczeniem skradł część obligacyj na kwotę 5.000 rubli. Następnie wraz z O. Bazylim Olesińskim, wtajemniczonym w tę kradzież, wyjechał do Warszawy, gdzie obaj obligacye zrealizowali.

Przy ks. Damazym dokonano osobistej rewizyi i znaleziono 350 rubli.

Kochanka księdza.

Ks. Macoch co do swego stosunku z Heleną z Krzyżanowskich Macochową podał, że poznał ją przed kilku laty na odpuście w Częstochowie, z początku jako penitentkę. Zakochał się w niej do szaleństwa. Krzyżanowska pełniła obowiązki telefonistki w Łodzi, stamtąd przeniosła się do Warszawy.

W tym mniej więcej czasie brat X. Damazego, śp. Franciszek Macoch miał zamiar ożenić się. Ksiądz postanowił wydać za niego Helenę Krzyżanowską. Małżeństwo do skutku nie doszło, a narzeczoną spotykały za to różne przycinki od znajomych, zarzucając jej stosunek z księdzem. Celem ustalenia i ochrony reputacyi dziewczyny, a zarazem nadania jej pozorów członka rodziny, ks. Damazy sfałszował metrykę ślubu swego brata Franciszka z Heleną Krzyżanowską, oraz metrykę jego zgonu. Na podstawie tych dokumentów uchodziła ona jako wdowa i w tym charakterze zamieszkała w Warszawie, gdzie ją ks. Damazy jako krewną odwiedzał.

Chcąc jeszcze dalej zachować pozory, postanowił ożenić Krzyżanowską ze swoim bratem stryjecznym Wacławem Macochem. Ślub odbył się w Warszawie; dawał go O. Damazy i drugi Paulin O. Bazyli. — Po ślubie wytworzyły się niesnaski małżeńskie; młody mąż zarzucał żonie zbytnią zalotność i podejrzliwie patrzył na opiekującego się nią zakonnika. Niesnaski rosły z jednej strony między małżeństwem, z drugiej między braćmi stryjecznymi.

Damazy Macoch wystarał się o posadę na poczcie w Granicy dla Wacława, który często przyjeżdżał do Częstochowy. Wacław Macoch w dniu 6 czerwca otrzymał urlop miesięczny, który zamierzał spędzić przy żonie w Warszawie. Dnia 22 czerwca przybył z ostatnią wizytą do Częstochowy.

Dzienniki warszawskie podają następujące szczegóły o życiu Heleny z Krzyżanowskich Macochowej: W Warszawie w roku ubiegłym niejaki Macoch, będąc już na łożu śmiertelnem, zawarł związek małżeński z Heleną Krzyżanowską. Jakie ją skłoniły stosunki do wyjścia za mąż za człowieka umierającego, nie jest dotychczas wyjaśnione. W dwa tygodnie po ślubie mąż umarł. Wdowę często odwiedzał zakonnik z Jasnej Góry ks. Damazy, brat stryjeczny jej męża. Po pewnym czasie wdowa, podobno z namowy zakonnika, wyszła powtórnie za mąż za stryjecznego brata zmarłego i zakonnika, Wacława Macocha. Małżeństwo wynajęło ładne mieszkanko, ze smakiem umeblowane przy Alejach Jerozolimskich nr. 23.

Wacław Macoch był bez zajęcia. Pieniądze na utrzymanie domu łożył ks. Damazy, który często odwiedzał Macochów. W ostatnich czasach wraz z zakonnikiem przyjeżdżał niekiedy sługa klasztorny, Stanisław Załog, który zasiadał razem z Macochami do stołu i pozostawał z nimi na stopie poufałej zażyłości. Fakt ten zastanawiał służącą Macochów.

W początkach lipca r. b. Wacław Macoch nagle wyjechał z Warszawy i więcej nie powrócił. Żona jego opowiadała, że wybrał się na dłuższy czas za interesami. Pod nieobecność Macocha przyjeżdżał niekiedy ks. Damazy i nocował w mieszkaniu Macochów. Ubiegłej soboty ks. Damazy przybył znów do Warszawy i tego samego dnia wraz z Heleną Macochową wyjechał z Warszawy w nocy. Na dwa dni przed wyjazdem Macochowa przeprowadziła się na ul. Żelazną 31, gdzie ks. Macoch wynajął jej wytworne mieszkanie.

Wedle fotografii jest to kobieta bardzo przystojna.

Odstawiony do więzienia.

Około godziny 10·45 w nocy ukończono z aresztowanym śledztwo policyjne i pod silną strażą odstawiono go do sądu krajowego karnego, który niebawem obejmie dalsze śledztwo. Po przeprowadzeniu śledztwa karnego, Macoch, w myśl konwencyi austryacko-rosyjskiej, zostanie w drodze ekstradycyi wydany władzom rosyjskim, gdyż jest tamtejszym poddanym i tam popełnił zbrodnie.

Czeka go tam kara dożywotnej katorgi (t. zw. bezterminowe roboty); kary śmierci za zbrodnię morderstwa nie zna kodeks rosyjski, tylko przestępcy polityczni są tam skazywani na śmierć przez sądy wojenne.

Gdy odwożono ks. Macocha dorożką do więzienia sądu krajowego, przed towarzyszącym mu agentem policyi Mohrem narzekał ksiądz, że „nie wie, co mu się stało“ i że pewnie „dyabeł go skusił“. Gdy przestępował próg bramy więziennej, przeżegnał się.

Dziś o godzinie 1 w południe zaczął ks. Macocha przesłuchiwać sędzia śledczy dr Bossowski.

Z Częstochowy

donoszą, że internowani księża Paulini Bazyli Olesiński i Izydor Starczewski podejrzani są o wspólnictwo w kradzieżach ks. Macocha.

Za zbiegłym służącym klasztornym Stanisławem Załogiem, który zemknął wraz z ks. Macochem, odbywa się pościg.

Aresztowana Helena z Krzyżanowskich Macochowa składa zeznania bałamutne i przebiegłe, ale pełne sprzeczności. Jest ona brzemienna.

Śledztwo w Warszawie i Łodzi.

Podajemy tu wiązankę najnowszych informacyj z gazet warszawskich: „Nowa Gazeta“ twierdzi, że związek pomiędzy okradzeniem obrazu a zamordowaniem Wacława Macocha zdaje się coraz bardziej potwierdzać. Troje Macochów żywiło się wspólnie kradzieżą; zabity Wacław, będący w ciągłych rozjazdach, zapewne spieniężał łupy. Kradziono zaś systematycznie, wyłupując drogie kamienie z obrazu i zastępując je fałszywymi. Gdy zaczęli obawiać się wykrycia, zdarli całą sukienkę z obrazu. Policya warszawska wykryła w dwóch bankach warszawskich lokaty ks. Damazego Macocha i jego kochanki na sumę kilkunastu tysięcy rubli. Wśród rzeczy ks. Damazego, zabranych przez policyę w mieszkaniu jego kochanki w Warszawie, znaleziono pieczęć metalową z napisem rosyjskim: „Urzędnik stanu cywilnego parafii Parzymiechów“; pieczątka ta służyła do fałszowania metryk. Znaleziono też ubranie cywilne na miarę ks. Damazego.

Policya w Łodzi dokonała rewizyi u siostry Heleny Macochowej, żony urzędnika pocztowego Ludwikiewicza, gdzie skonfiskowała fotografie i listy. Aresztowano w Łodzi jej brata, 18-letniego Krzyżanowskiego, ucznia gimnazyum.

Republika w Portugalii.

Przygotowania republikanów.

Republikanie z wielką ostrożnością i zapobiegliwością przygotowali wybuch. W nocy z poniedziałku na wtorek zniszczyli kable podmorskie, obsadzili urzędy telegraficzne i otoczyli Lizbonę szczelnym kordonem, nie wypuszczając nikogo z miasta.

Gdy w mieście rozeszła się wiadomość o zamordowaniu psychiatry i posła republikańskiego Bombarda przez porucznika Rebello, dano hasło do wybuchu. Początek zrobił 13 pułk piechoty imienia króla Hiszpanii, który wyruszył z koszar i obsadził bramy pałacu królewskiego. Gwardya z początku stawiała opór, ale wreszcie przyłączyła się do powstania, a komendant jej generał Gorias odebrał sobie życie. Tymczasem na ulicach toczyła się walka między wojskiem i popierającą go ludnością a gwardyą obywatelską i policyą. Do walki wystąpiła też artylerya, ale w tej chwili okręty wojenne zaczęły bombardowanie pałacu królewskiego. Co się dalej stało i co się obecnie w Lizbonie dzieje, jest tajemnicą, gdyż republikanie ciągle cenzurują telegramy i nie wypuszczają nikogo z miasta. Prawdopodobnie walka toczy się ciągle, ale szanse republikanów są dobre, gdyż mają za sobą całą ludność, wszystkie koszary, okręty wojenne i forty nad rzeką Tajo.

Pisma angielskie donoszą, że republikanie przygotowali rewolucyę w ten sposób, że stopniowo pozyskiwali podoficerów i żołnierzy, najłatwiej przyszło im z marynarką, w której także wyżsi oficerowie byli rewolucyjnie usposobieni. Głównym celem republikanów było opanowanie stolicy, do czego potrzebnem było pozrywanie połączeń jej z prowincyą. To im się udało tak dalece, że powstały pogłoski o strejku kolejowym i telegraficznym.

Wybitniejsi przywódcy republikańscy.

Bernardino Machado był głową kierownictwa partyi republikańskiej, złożonego z dyrektoryatu z 5 osób. Machado liczy około 60 lat; długie siwe włosy i biała spiczasta broda okalają twarz o płomiennych czarnych oczach. Z zawodu jest profesorem antropologii, a przytem posiada wielki majątek. Do r. 1893 należał do partyi monarchicznej i był nawet ministrem; od tego roku należy do republikanów, którym oddał wielkie usługi. W Lizbonie szanują go nadzwyczajnie za przykładne życie rodzinne; jest on ojcem 14 dzieci.

Alfons Costa, najznakomitszy mowca i agitator republikański, liczy około 40 lat. Przedtem był profesorem prawa na uniwersytecie w Coimbrze, potem został adwokatem. Od szeregu lat zasiadał w parlamencie; w r. 1908 za rządów dyktatora Franki wyrzucono go siłą z parlamentu, co było jedną z przyczyn zamachu na króla. Posiada nadzwyczajną energię, a mowa jego przy wspaniałej postawie działa nadzwyczajnie na tłumy.

Joao Chagas jest z zawodu dziennikarzem, redaktorem głównego organu republikanów „Mundo“. Jest to starszy człowiek o steranem zdrowiu, gdyż kilka lat siedział w więzieniu i był deportowany do Afryki. Wybitna twarz jego odznacza się tem, że okolona jest czarnymi mimo wieku włosami, a tylko nad czołem zwisa biały kosmyk.

Teofil Braga, naczelnik nowego rządu republikańskiego, jest znakomitym filozofem, cenionym szczególnie we Francyi jako uczeń Augusta Comte'a. Liczy on 67 lat i od wczesnej młodości hołdował zasadom republikańskim. Wydawał on czasopismo „Positivismo“, w którem zamieszczał poezye liryczne, nowele i rozprawy polityczne.

Pułkownik Barreto, minister wojny nowego rządu, był komendantem 13 pułku piechoty, który pierwszy wyruszył na ulice Lizbony do walki o rzeczpospolitą.

Mniej znanymi są: Jose Kelvas, bogaty właściciel dóbr; Grandella, wielki kupiec w Lizbonie; Borges, dziennikarz i naczelny redaktor „Mundo“; Fuschini, były minister za rządów Don Karlosa.

Skandale finansowe dworu.

Odsłonięcie szeregu skandalów finansowych, w których dwór maczał ręce, dało pochop do poparcia dążeń republikanów przez ludność. Król Manuel razem z koroną odziedziczył po ojcu skandale finansowe. Jego babka Marya Pia, pochodząca z królewskiej rodziny włoskiej, ma długów powyżej uszu; matka jego Amelia, przywykła do życia na wielką skalę, rozrzucała formalnie pieniądze. Jedną z przyczyn, dla których król Don Karlos zrobił Frankę dyktatorem, była ta, że Franko udzielał mu bez miary zaliczek na listę cywilną. Po upadku Franki parlament wybrał komisyę, która stwierdziła, że z tytułu tych zaliczek dwór winien jest skarbowi 27 milionów. Drugim skandalem była tak zwana sprawa Hiltona. Anglik Hilton uzyskał monopol cukrowy w Portugalii i na Maderze, jak się okazało, przy pomocy olbrzymich łapówek, danych królowi i obydwu królowym. Gdy w dodatku upadek banku hipotecznego dowiódł, że wszystkie stronnictwa monarchiczne uprawiały na wielką skalę kradzież grosza publicznego, szanse republikanów poszły w górę, gdyż otrzymali znakomity materyał agitacyjny przeciw dworowi i jego sługom.

Kochanka króla Manuela.

W Wiedniu występuje obecnie w teatrze rozmaitości „Apollo“ śpiewaczka paryska Gaby Deslys, która w ostatnim czasie była kochanką króla Manuela. Współpracownik „N. fr. Presse“ urządził z nią interwiew, z którego podajemy parę szczegółów:

Śpiewaczka podaje, że poznała króla przed rokiem w Paryżu i odtąd była kilka razy w Lizbonie. Nie mieszkała jednak nigdy w pałacu królewskim, tylko w położonym obok hotelu. Ze swego stosunku z królem nie ciągnęła korzyści materyalnych, gdyż — jak twierdzi — jest bogatszą od króla. Np. w Wiedniu dostaje za 3 miesiące gry 93.000 marek i wątpi, czy król tyle „zarabia“. Króla charakteryzuje jako „dobrego chłopca“ i podaje, że miała niedawno od niego list, zapowiadający spotkanie się jeszcze w tym miesiącu w Paryżu. Na zapytanie jej, czy możliwym jest powrót Manuela do władzy, reporter odpowiedział przecząco; śpiewaczka przyjęła to z zadowoleniem do wiadomości, mówiąc: „Tem lepiej dla niego; teraz będzie się czuł o wiele szczęśliwszym, nie potrzebując troszczyć się o sprawy polityczne i bez obawy przed zamachami swych przeciwników“.

Kolonie portugalskie.

Po utracie Brazylii, która ogłosiła się samodzielnem państwem, pozostały Portugalii jeszcze liczne i wielkie kolonie. Podczas gdy w Europie ma tylko 92.500 klm. kwadratowych i $5^{1}/_{2}$ miliona mieszkańców, to w Afryce posiada kolonie o obszarze 4 razy większym od Austryi i z ludnością 7 milionów, w Azyi posiada szereg ładnych kolonij, głównie wysp i miast portowych.

Wobec jednak bezrządu w kraju macierzystym tembardziej są zaniedbane kolonie. Posiadłości w Afryce są ekonomicznie zupełnie pod wpływem Anglii, zaś posiadłości w Azyi nie przynoszą wobec rabunkowej gospodarki urzędników i zakonników żadnego dochodu; przeciwnie — wymagają ciągłych nakładów wojskowych.

Rozrzutność dworu i ucisk podatkowy.

Położenie finansowe państwa jest bardzo krytyczne. W ubiegłym wieku Portugalia trzy razy ogłaszała bankructwo państwowe; ostatnie w r. 1892 omal nie wywołało rewolucyi. Dług państwowy wynosi 4 miliardy, a oprocentowanie i amortyzacya pochłaniają rocznie 140 milionów, tj. okrągło 40% całego budżetu. Handel i przemysł są zupełnie zaniedbane, czego najlepszym dowodem jest to, że przywóz obcych wyrobów wynosi 250 milionów, a wywóz własnych wyrobów tylko 120 milionów rocznie.

Od szeregu lat budżet regularnie zamykał się deficytem, który pokrywano albo pożyczkami wewnętrznemi, albo wypuszczaniem nieograniczonej ilości banknotów. Za rządów zastrzelonego króla Don Karlosa gospodarka ta doszła do najwyższego rozprzężenia wskutek tego, że usłużni ministrowie dawali królowi ciągle „zaliczki“ na jego listę cywilną, a z tego powodu brakło pieniędzy na inne potrzeby państwowe.

Ludność portugalska jest nietylko bardzo ubogą, ale żyje też w najgorszych stosunkach oświatowych. Wystarczy powiedzieć, że zaledwie 25% ludności umie czytać i pisać. Ucisk podatkowy był w ostatnich latach ogromny.

(Telegramy).

Uznanie rzeczypospolitej.

Londyn. Z Lizbony donoszą, że poseł angielski odbył konferencyę z prezydentem rządu Bragą. Braga oświadczył, że Portugalia żywi nadzwyczajne uszanowanie dla narodowego rządu angielskiego; rzeczpospolita portugalska będzie dalej prowadziła politykę przyjaźni dla Wielkiej Brytanii.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Funchal: Wczoraj odbyła się tu parada wojskowa. Ogłoszenie rzeczypospoli-

tej przyjęto z entuzyazmem. Panuje spokój.

Specyalny sprawozdawca „Daily Telegraph'u“, który znajduje się w drodze do Lizbony, donosi z Fuentes de Onoro, że w Salamance dowiedział się, że pociągi nie mogą przejść przez granicę, albowiem tor jest w kilku miejscach zniszczony, aby nie dopuścić przesyłek wojsk z prowincyi do stolicy. Republikę proklamowano onegdaj o godz. 11 w nocy w całej Portugalii. Wszędzie przyjęto proklamacyę z zadowoleniem; tylko w Lizbonie przyszło do kilku starć między monarchistami a republikanami.

Z Horta donoszą, że wiadomość o rewolucyi przyjęto z zadowoleniem.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Lizbony: Partya dysydentów rozwiązała się, a ich przywódca Alpoim oświadczył się za rzecząpospolitą. Wojska na prowincyi w dalszym ciągu przyłączają się do rzeczypospolitej. Gwardye municypalne przeszły na stronę rzeczypospolitej, jednakże mimo tego je rozbrojono.

Rozbrojenie policyi.

Paryż. (Ag. Havasa). Z Lizbony donoszą, że po objęciu władzy przez nowy rząd przedstawili się mu prawie wszyscy urzędnicy. Policya została rozwiązaną. Podczas wybuchu rewolucyi zniszczono wszystkie stacye policyjne.

Proklamowanie rzeczypospolitej nastąpiło w całym kraju bez żadnego oporu. W Oporto wywołało proklamowanie republiki wielki entyzuazm.

Ucieczka rodziny królewskiej.

Madryt. (Urzędownie). Cała portugalska rodzina królewska, złożona z króla Manuela, królowej Amalii, królowej Maryi Pii i infanta Alfonsa, opuściła wczoraj jacht, znajdujący się na wodach Gibraltaru i wysiadła na ląd. Na jachcie wywieszono flagę portugalsko narodową.

Gibraltar. Gubernator udał się wczoraj przed południem wraz ze świtą na pokład okrętu „Amalia“, aby powitać króla Manuela.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi z Paryża, że rząd prowizoryczny z góry wiedział o przygotowaniach króla do ucieczki, a nawet do ułatwienia jej się przyczynił. Szło o to, aby z jednej strony zabezpieczyć osobę króla przed napaścią, a z drugiej strony, aby usunąć go z oczów wiernych pułków. Także poseł angielski wiedział o tajemnicy.

Wiadomość o pobycie króla w Mavra w klasztorze przed ucieczką potwierdza się. Król przebywał w klasztorze tylko kilka godzin, a otrzymawszy od zaufanej osoby zawiadomienie, że wszystko jest gotowe do ucieczki, udał się na pokład okrętu, który go zawiózł do Gibraltaru.

Paryż. Według nadeszłych obecnie wiadomości, król opuścił pałac o godzinie 4·10 po południu. Rzeczpospolitą ogłoszono w ratuszu o godzinie 5·10. Zaraz potem ukonstytuował się rząd prowizoryczny.

Proklamacya rządu republikańskiego.

Kolonia. „Kölnische Zeitung“ otrzymała z Lizbony w drodze telegraficznej proklamacyę nowego rządu. Proklamacya ta donosi, że naród, armia i marynarka ogłosiły właśnie rzeczpospolitą. Dynastya Braganza świadomie i w złym zamiarze paralizowała pokojowy rozwój społeczny kraju i dziś została na zawsze wygnaną z Portugalii. Podziwienia godny, wspaniały czyn, duma niezwyciężonej rasy, zmartwychwstanie ojczyzny napełnia entuzyazmem i radością serca wszystkich patryotów. Oto skończyła się wreszcie niewola naszej ojczyzny, która ujawnia obecnie nieskalaną siłę. Obywatele życzą sobie rządów liberalnych. Obecna chwila wynagradza i jest odszkodowaniem za wszystkie walki i bolesne rozczarowania. Jest rzeczą konieczną, aby to było początkiem epoki surowej moralności i nieskazitelnej sprawiedliwości, oraz aby zasady wszystkich Portugalczyków sharmonizowały się. Z naszych ofiar dla ojczyzny uczynimy podstawę programu politycznego, a ze wspaniałomyślności wobec zwyciężonych podstawę programu moralnego.

Obywatele! Niechaj tylko dobro ojczyzny was ożywia i zachęca do dalszej pracy i łączy w jednem dążeniu, aby ojczyznę uczynić wielką. Republika oczekuje od narodu utrzymania porządku społecznego, poszanowania prawa, ofiarności dla wspólnej sprawy i miłości dla dzieła przyszłości, z którego powstała rzeczpospolita portugalska.

Mocarstwa wobec nowego rządu.

Londyn. „Central News“ donosi z Lizbony, że całe ciało dyplomatyczne złożyło wczoraj urzędownie wizytę prowizorycznemu rządowi.

Berlin. Portugalski poseł w Berlinie otrzymał w nocy telegram nowego ministra spraw zagranicznych Bernardino Machado, donoszący o proklamowaniu republiki i polecający mu zawiadomienie rządu niemieckiego o zmianie formy rządu. Poseł uczynił natychmiast temu zadość, a ministerstwo spraw zagranicznych przyjęło to zawiadomienie do wiadomości.

Berlin. (Biuro Wolffa). Portugalski zastępca dyplomatyczny zawiadomił wczoraj oficyalnie rząd niemiecki o ogłoszeniu republiki w Portugalii.

Zarządzenia nowego rządu.

Paryż. (Ag Havasa). Magelhean Lima, przywódca republikanów przebywających w Paryżu, oświadczył, że nowy rząd rozwiąże parlament i rozpisze nowe wybory. Nowy parlament wybierze prezydenta, a wybór padnie prawdopodobnie na Machadę. Konstytucya, która będzie uchwaloną, wzorować się będzie na konstytucyi francuskiej. **Rząd przeprowadzi też rozdział kościoła od państwa.**

Pierwszem zadaniem nowego rządu będzie przywrócenie ogólnego porządku. Po zebraniu się Izby wyszłej z nowych wyborów będzie uchwaloną nowa konstytucya, a potem nastąpi wybór prezydenta. Prezydentem wybrany będzie, jak sądzą, przywódca republikański Bernardino Machado. Oporto i wszystkie miasta prowincyonalne entuzyastycznie powitały ogłoszenie rzeczypospolitej. Niemiecka kolonia nic nie ucierpiała.

Obecni zastępcy Portugalii za granicą, z wyjątkiem poselstwa przy Watykanie, będą zatrzymani w urzędzie.

Zniesienie klasztorów.

Wypędzenie Macochów z Portugalii.

Frankfurt. Do „Frankfurter Zeitung“ donoszą z Lizbony: Rząd republikański wydał dekret, zarządzający rozwiązanie wszystkich kongregacyj i rozkaz, aby **członkowie ich opuścili Portugalię w przeciągu 24 godzin.**

Drugi dekret rządu republikańskiego zabrania klerowi pojawiać się na ulicach w stroju duchownym, aby uniknąć wykroczeń.

Przebieg rewolucyi.

Londyn Do „Daily Chronicle“ donoszą z Lizbony: Wybuch powstania zaskoczył nawet wydział stronnictwa republikańskiego Wielkie tłumy ludności zachowały się apatycznie i nie brały liczniejszego udziału w walce, która się głównie toczyła między wojskami wiernemi a powstańcami. Wojska wierne, głównie gwardya municypalna, walczyły przez 30 godzin z nadzwyczajną brawurą, mimo że znajdowały się w mniejszości i mimo braku entuzyazmu u oficerów. Wnet też oficerowie, potajemnie sympatyzujący z rewolucyonistami, przeszli na ich stronę, a z nimi i znaczna część wojska.

Rząd był zaskoczony wybuchem rewolucyi. Powstanie wybuchło 3 b. m. i zrazu zostało stłumione. Powstańcy udali się do koszar artyleryi, poczem artylerzyści się zbuntowali, pojmali oficerów, rozdzielili broń między lud i wedle planu ułożonego poprzednio, zajęli z 4 działami dominującą pozycyę. Także inne wojska przeszły do powstańców, zanim rząd zdołał ustawić gwardyę municypalną.

Komendant Lizbony i wyżsi oficerowie znajdowali się w chwili wybuchu rewolucyi w Carcaes. Król dawał bankiet na cześć brazylijskiego prezydenta Fonseca. Powiększyło to zamieszanie i niepokój wśród wojsk rojalistycznych. W międzyczasie oficerowie floty wyszli na ląd, odprzęgli konie od dorożek i popędzili przez szeregi rojalistów, aby objąć komendę nad wojskami powstańczemi. Ogień trwał całą noc z poniedziałku na wtorek. O świcie cofnęli się powstańcy ku Necessitades, gdzie piechota przyjęła ich ogniem z karabinów maszynowych; w nieładzie zaczęli się więc cofać, zostawiając licznych jeńców. O wschodzie marynarze wywiesili na koszarach flagę republikańską. Oddziały marynarzy stanęły do walki przeciw załodze pałacowej. Jeden okręt wywiesił republikańską flagę i dał salwę. Na pokładzie okrętu szkolnego „Dom Fernando II.“ wywiązała się zacięta walka, której rezultatem było, że flagę powstańców na razie usunięto.

Znajdujące się w rękach powstańców krążowniki „Sao Raphael“ i „Adamastor“ ustawiły się częścią przed flagowym okrętem „Dom Carlos I.“, który miał jeszcze królewską flagę, ale nie dał strzału do wygodnego celu. Krążownik pojechał ku Alcantare i otworzył ogień na pałac, w odległości tysiąca jardów. Drugi strzał zerwał królewską chorągiew; inne — chybiły.

Król śledził przebieg bombardowania z największym spokojem. Zrazu mimo próśb swego otoczenia nie chciał opuścić pałacu. Gdy uczynił to wkońcu, uśmiechał się i zapalił papierosa. Ucieczka króla była tembardziej poniżającą, że we wtorek rano republikanie dali mu ultimatum, mianowicie, aby do godz. 4 po południu abdykował.

Republikanie szukali króla na „Sao Paolo“, ale komendant okrętu wzbronił im wstępu na pokład.

Krążowniki zaczęły bombardować gmach ministerstwa wojny i marynarki. Kilku urzędników, członków gwardyi i innych ludzi zostało zabitych.

Tymczasem wojska wierne wytoczyły działa na plac Dom Pedra. Dwa strzały padły wśród załogi krążownika „Sao Paolo“ i ten się cofnął.

Krążowniki bombardowały cytadelę „Sao Jorge“. Mimo, że bombardowanie było bardzo słabe, załoga cytadeli ściągnęła flagę królewską i wywiesiła republikańską.

Tymczasem na ulicach miasta toczyła się zawzięta walka armatnia między wojskiem królewskiem a rewolucyonistami, przyczem hotel w Avenue Liberdad został silnie uszkodzony. Z początku wojska królewskie na ogół odniosły sukces i skorzystały z ciemności, aby swe stanowiska jeszcze wzmocnić. Walka artyleryi trwała całą noc. Z dachu hotelu korespondent „Daily Chronicle“ widział, jak krążowniki „Adamastor“ i „Sao Rafael“ reflektorami oświetlały zatokę, a dalej na zewnątrz widział krążownik „Dom Carlos“, który przez cały dzień nie strzelał. Nagle reflektory oświetliły grupę oficerów i marynarzy na okręcie „Dom Carlos“ i równocześnie odezwała się salwa działowa. To powtórzyło się raz jeszcze, a kiedy reflektory po raz trzeci oświetliły pokład tego okrętu, okazało się, że nie ma już potrzeby do dalszych salw, gdyż cała załoga leżała na pomoście zabita. Tak zginęła reszta wiernych królowi oficerów i załogi „Dom Carlos“.

Doniesienie prasy francuskiej.

Paryż. Wysłani przez tutejsze dzienniki sprawozdawcy telegrafują z hiszpańskiej stacyi granicznej Fuentes de Ouoro, że od 5 b. m. nie wyszedł żaden pociąg z Lizbony. Służba, która opuściła Lizbonę 5 b. m. stwierdza, że tego dnia u władzy był jeszcze rząd monarchiczny i że walki w ulicach w nocy z wtorku na środę jeszcze trwały. Z tego, że połączenie telegraficzne nie zostało jeszcze podjęte, wnoszą, że opór monarchistów nie został jeszcze usunięty.

Doniesienie dziennika urzędowego.

Paryż. Dziennik monarchiczny „Diario Notizias“ z 4 b. m., który nadszedł z Lizbony, zawiera już początek sprawozdania o rewolucyi. Są w nim następujące ustępy:

Wtorek godz. 1 po północy. Słychać ogień okrętów liniowych od Cantilide. Wozy przejeżdżają jeszcze przez ulice, ale znać silny ruch wojsk.

Godz. 1 min. 20. Szesnasty pułk piechoty wyruszył pod dowództwem oficerów marynarki. Wojsko zgromadzone w ciasnych uliczkach. Słychać strzały armatnie z okrętów.

Godz. 2. W królewskim pałacu znajduje się pułk, który przygotowuje mitraljezy. Kompania gwardyi municypalnej opuszcza koszary, aby ustawić się na ulicy.

Godz. 3. Cywilne osoby automobilami popędziły do arsenału armii lądowej, aby go opanować. Po krótkiej walce straż ich odparła.

Godz. 3 min. 30. Załoga pancernika „Sao Raphael“ zbuntowała się. Dla ochrony banku poczyniono daleko idące zarządzenia.

Godz. 4 min. 30. Gabinet zbiera się na obrady.

Na tem urywają się informacye.

Jak nastąpiła ucieczka króla.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Lizbony: Wobec odmiennie brzmiących pogłosek oświadczył prezydent prowizorycznego rządu Braga, że według otrzymanych autentycznych informacyj z Erceira, odjazd króla Manuela i królewskiej rodziny odbył się w zupełnym spokoju bez żadnego wypadku, tak jak tego pragnął rząd republikański.

Ministrowie wojny i marynarki zgadzają się zupełnie ze stanowiskiem rządu i armii. Z kół ludności, jakoteż z garnizonów nadchodzą liczne manifestacye z wyrazami sympatyi dla nowego rządu. Z Coimbra, Vianna, Ebora i innych znaczniejszych miast donoszą o dokonanej proklamacyi republiki.

Gdy ks. Oporto w Cascaes wsiadał na okręt, zawołał: „Jestem Portugalczykiem i spodziewam się, że umrę w Portugalii“. Królowa Amelia zawołała do jednej z pań: „Do widzenia!“

Przywracanie spokoju.

Lizbona. (Ag. Havasa). Rząd wydał kilkunastu oficerom rozkaz, by zjawili się w głównej kwaterze w Lizbonie. Dotąd nie zauważono żadnego ruchu na rzecz dawnego rządu. Rząd stara się o powstrzymanie ludu i armii przed wykroczeniami.

Termin dla zebrania się zgromadzenia narodowego dotąd nie został ustalony.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Lizbony: Miasto zaczyna przybierać normalny wygląd. Ruch tramwajowy częściowo znowu podjęto. Gwardya municypalna i policya cywilna zostały rozwiązane. Utworzone będą nowe korpusy służby bezpieczeństwa.

Admirał Reis, szef rewolucyjnego ruchu, który popełnił samobójstwo i dr Bombarda będą pochowani w uroczysty sposób na koszt państwa.

Plany nowego rządu.

Lizbona. (Ag. Havasa). Główne punkty programu rządu prowizorycznego są: Rozwój nauki publicznej, rozwinięcie narodowej obrony na lądzie i morzu, urzeczywistnienie niezależności władzy sędziowskiej, zagwarantowanie istotnych wolności, wydalenie religijnych misyj, przeprowadzenie rozdziału kościoła od państwa, wzmocnienie kredytu i zaprowadzenie nauki świeckiej. Rząd ułoży nowe listy wyborcze i przeprowadzi potem wybory do konstytuanty. Prowizoryczny rząd pozostanie najdłużej 3 miesiące w urzędzie.

Także na wyspach Azorskich i na Madeirze proklamowano republikę.

Król na wygnaniu,

Londyn. Jak dzienniki donoszą, czynione są przygotowania, by rezydencyę ks. Orleańskiego, zamek Wood Norton, przygotować na przyjęcie króla Manuela i królowej Amelii.

Aresztowanie ministra wojny.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Oporto: Były minister wojny generał Pinto, który otrzymał rozkaz stawienia się w głównej kwaterze w Lizbonie, został uwięziony.

Geszefty ks. Lampiarza.

P. dr Stanisław Rowiński, adwokat w Krakowie, przesyła nam imieniem ks. Stojałowskiego następujące sprostowanie na podstawie § 19 ust. pras.:

Odnośnie do artykułu, umieszczonego w Nrze 206 pod tytułem „Wykonawcy testamentu ks. Stojałowskiego“, oświadczam: Nieprawdą jest, jakobym dzięki fikcyjnemu nabyciu domu w Białej na nazwisko swej siostry Szydelskiej nie wahał się złożyć przysięgi manifestacyjnej, że żadnego majątku nie posiadam. Natomiast prawdą jest, że dom, o którym mowa, kupiony został w r. 1904 i że po owem kupnie żadnej przysięgi manifestacyjnej nie składałem. Nieprawdą jest, jakoby pp. dr Stanisław Głąbiński i Józef Ptaś radzili mi, w jaki sposób ma być zawarty kontrakt kupna i sprzedaży domu w Białej, oraz jakobym w skardze, wniesionej przeciw mej siostrze, twierdził, iż „ci panowie poradzili mi fikcyjne nabycie domu“. Natomiast prawdą jest, że w czasie, w którym dom w mowie będący nabyty został, pp. dra Stanisława Głąbińskiego i Józefa Ptasia osobiście nie znałem, a zatem żadnych rad od nich zasięgać nie mogłem.

Ks. Stanisław Stojałowski.

W odpowiedzi na powyższe „sprostowanie“ oświadczamy, że:

1) dzięki fikcyjnemu nabyciu domu na nazwisko swej siostry Szydelskiej ks. Stojałowski oszukiwał przez szereg lat swoich wierzycieli (między nimi chłopów, od których wyłudził pieniądze na pielgrzymkę do Jerozolimy), nie płacił im długów, a oni nie mieli go na czem poszukiwać, bo poprzednio złożył przysięgę manifestacyjną, a dom kupił na nazwisko siostry;

2) w skardze, wniesionej do sądu wadowickiego, ks. Stojałowski sam wyraźnie pisze, iż pp. Głąbiński i Ptaś (których tamże nazywa swoimi wykonawcami testamentu) poradzili mu, aby postarał się

sądownie o uznanie kupna domu na nazwisko Szydelskiej za fikcyjne. Jeżeli więc kupno to naprawdę było fikcyjne, w takim razie ks. Stojałowski dawno powinien siedzieć w kryminale za oszustwo; jeżeli nie było fikcyjne, to jego „wykonawcy testamentu“ poradzili mu teraz popełnić oszustwo.

MARYA KONOPNICKA

Lwów, 8 października. Dziś o godz. 5 min. 50 rano **zmarła tu Marya Konopnicka** w sanatoryum Kiselki na zapalenie płuc.

Bolesną stratę zwiastuje powyższy telegram. Zgasła przedwcześnie wielka poetka polska, poetka proletaryatu. Zgasło wielkie serce, bijące dla uciskanych i wyzyskiwanych.

Zaczęła ona swój zawód poetycki w r. 1877, pierwsza jej książka wyszła z druku w r. 1881. Był to czas kiełkowania pierwszych zaczątków ruchu socyalistycznego w Polsce. Konopnicka stała się poetką nowej idei. W poezyach swoich z serdecznym bólem kreśliła nędzę chłopa i robotnika, czarną dolę dziecka wsi, które idzie do miasta, do przemysłu, aby zaprządz się w jarzmo kapitału jako „wolny najmita“. Konopnicka była poetką klasy robotniczej, jej cierpień i walk, zwiastujących szczęśliwą przyszłość. Poezye Konopnickiej ukochane są przez socyalistycznych robotników polskich, którzy je znają ze swoich gazet i deklamują z szczerym zapałem na swoich uroczystościach.

Toteż w całej klasie robotniczej polskiej zgon wielkiej poetki wywoła szczery żal.

* * *

Odkładając do następnego numeru obszerniejszy artykuł o Konopnickiej, tu podamy tylko najważniejsze daty z jej życia. Urodziła się w r. 1846 w Suwałkach. Wydała kilka tomów poezyj i nowel. Przetłómaczyła poezye włoskiej poetki socyalistycznej Ady Negri. Niedawno wydała pisaną przez lat kilkanaście epopeę emigracyi chłopa polskiego p. t. „Pan Balcer w Brazylii“. W wierszu „Credo“ złożyła takie wyznanie wiary:

Wierzę w ducha potęgę i w wiedzy zdobycze;
Wierzę w cel życia wzniosły, święty, choć daleki;
Wierzę w braterstwo ludów...
— — — — — — — — — — — —
Wierzę w uścisk, co kiedyś świat połączy cały;
— — — — — — — — — — — —
Wierzę w kwiaty nadziei, co nam z mogił wschodzą;
Wierzę, że krzywd posiewy bohaterów rodzą;
Wierzę w parcie konieczne, świadome ludzkości
Do potężnych idei prawa i równości!
— — — — — — — — — — — —
I niechaj mi się stanie podług wiary mojej!

* * *

Lwów. Marya Konopnicka przyjechała do Lwowa przed miesiącem wprost z Żarnowca. Przedtem bawiła na Rivierze. Chorą przywiozła jej przyjaciółka Dulębianka. Stan był już groźny, choroba serca posunięta była do najwyższego stopnia. Wskutek osłabienia funkcyi serca wstrzymane było krążenie krwi w całym organizmie. Wskutek tego nastąpiła puchlina nóg, rąk, a w końcu już całego ciała. Stan był beznadziejny. Akcya lekarzy skierowaną była tylko w celu podtrzymywania czynności serca przez zastrzykiwanie podskórne kamfory. Ostatnimi czasy nastąpił infarkt prawego płuca, który się posunął następnie ku lewemu. Berpośrednią przyczyną zgonu było porażenie serca. Chora nie zdawała sobie sprawy ze swego stanu, do ostatniej chwili była nadzwyczaj przytomną, zajmowała się lekturą dzienników i wogóle żywo interesowała się bieżącemi sprawami i robiła horoskopy na dalszą przyszłość.

Chora cierpiała ostatnimi czasy także na bezsenność. Dziś o godz. 5 rano obudziwszy się zażądała eteru, który zwykle w chwilach duszności wdychała. Kiedy pielęgniarka jej odwróciła się, aby jej podać, chora przechyliła się i wyzionęła ducha. W ostatnich chwilach bawili u łoża chorej córka jej Pytlińska (Zawiejska) i syn, który przybył wczoraj z gub. płockiej. Stale ordynowali kierownik zakładu leczn. dr. Wojtkowski, prof. Dr. Antoni Śluziński, przyjaciel rodziny zmarłej Dr. Wechsler i asystent Dr. Machowski.

Pogrzeb — jak słychać — ma się odbyć kosztem kraju i miasta z krypty OO. Bernardynów.

Lwów. O godzinie 10 przed południem do zakładu Kiselki przywieziono czarną trumnę, do której złożono zwłoki Konopnickiej, ubranej w białą suknię. Twarz lekko obrzmiała, oczy zamknięte, usta lekko rozwarte. Wyraz twarzy łagodny, bez śladu cierpienia. Panie, bawiące w zakładzie, nacięły kwiatów i gałązek i obrzuciły zmarłą.

O godzinie 11 zajechał wóz pogrzebowy. Wśród ciszy w obecności rodziny, dziennikarzy i korespondentów pism, którzy licznie przybyli, złożono trumnę na wozie i odwieziono do krypty kościoła Bernardynów.

Pogrzeb odbędzie się na koszt miasta. Odpowiedni wniosek na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta postawi prezydent Ciuchciński.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie we wtorek.

KRONIKA.

Kraków, 8 października.

Z powodu braku miejsca, wywołanego nawałem aktualnych wiadomości, jesteśmy zmuszeni odłożyć do następnego numeru cały szereg artykułów, korespondencyj i sprawozdań. *Redakcya.*

Tow. Daszyński w Ameryce. Z Nowego Jorku piszą nam pod datą 26 września: Dziś przybył tu tow. Ignacy Daszyński. W porcie oczekiwały go tłumy towarzyszów, a na czele ich deputacye wysłane przez „Związek socyalistów polskich“, przez amerykańską „Socialist Party“ i przez różne związki zawodowe. Powitano go nadzwyczaj uroczyście, a zarazem serdecznie, zgotowano mu entuzyastyczną owacyę, wręczono mnóstwo bukietów. Następnie odwieziono go w powozie, za którym jechał szereg powozów z deputacyami, przez Nowy Jork do Brooklynu. Pierwsze jego zgromadzenie w Nowym Jorku, które było pierwotnie zapowiedziane na 1 października, przełożono na 30 września. „Robotnik polski“, wychodzący w Nowym Jorku, zamieścił na czele ostatniego numeru artykuł powitalny p. t. „Nasz gość“ i portret tow. Daszyńskiego.

Nowiny krakowskie.

Budowa hal targowych. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem po omówieniu stosunków targowych uchwalono, że budowa hal targowych jest konieczną i wybrano komitet, który ma zastanowić się nad ilością tychże i nad miejscem ich zbudowania. Po tych przygotowaniach magistrat sporządzi szkice, które pójdą do zatwierdzenia przez sekcyę ekonomiczną i Radę miejską.

Zakład dentystyczny Uniw. Jag. (Rynek l. 22, II p.) rozpoczyna dnia 10 b. m. o godzinie 8 rano przyjmowanie chorych tak do pracowni technicznej jak i celem wyjmowania i plombowania zębów.

Groźny gospodarz. Onegdaj w mieszkaniu prywatnem na Krowodrzy 182 zabawiało się towarzystwo. Goście, ludzie przyzwoici, zachowywali się spokojnie i naturalnie nikomu nie przeszkadzali. Mimo to gospodarz domu Jan Chwastek, członek znanej na Krowodrzy rodziny, wmięszał się do zabawy i z dubeltówką w ręku usiłował rozpędzić gości. Zwracamy na ten zuchwały postępek uwagę policyi, czy Chwastek wogóle ma pozwolenie na broń i czy wolno mu używać jej na spokojnych ludzi, zabawiających się w prywatnem mieszkaniu.

Z konserwatoryum Towarzystwa muzycznego. P. Stanisław Lipski został zaliczony z dniem 1 października 1910 w poczet profesorów konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

Z sali sądowej. Dwudniowa rozprawa przeciw Janowi Wilczyńskiemu o podpalenie zakończyła się wczoraj wyrokiem uwalniającym.

Śmiertelna bójka. Z Chrzanowa przywieziono wczoraj 27 letniego Tadeusza Ladockiego, który w bójce z parobkami został pobity kijami i odniósł złamanie czaszki. Pogotowie przewiozło go w groźnym stanie z dworca do szpitala.

Aresztowania. W magazynach kolejowych w Płaszowie aresztowano robotnika magazynowego Wojciecha Siekańca, który dopuszczał się kradzieży towarów.

Aresztowano Józefa Waligórskiego, który, udając agenta policyjnego, dopuszczał się kradzieży i oszustw.

— **Z Klubu pocztowego.** Kółko dramatyczne Klubu pocztowego odegra w niedzielę 9 b. m. „Dzieciaki“, obrazek sceniczny w 1 akcie L. Świderskiego oraz „Chłopi arystokraci“, szkic dramatyczny w 1 akcie a 2 odsłonach ze śpiewami przez Wł. L. Anczyca. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek punktualnie z uderzeniem godziny 8.

— **Ze sportu.** W najbliższą niedzielę dnia 9 października rozegra „Cracovia“ match z klubem czeskim z Pardubic. Klub sportowy „Pardubice“ posiada najsilniejszą czeską drużynę footballową po „Slavii“ i „Sparcie“. W skład drużyny tej wchodzą gracze, którzy niejednokrotnie stanowili podstawę prezentatywnych drużyn ogólno-czeskich. Jak wszystkie drużyny czeskie, które starają się zbliżyć o ile możności do wzorów angielskich, prowadzą także i „Pardubice“ grę krótkiem podawaniem i odznaczają się wzorową i godną naśladowania wytwornością. Ponieważ poziom gry „Cracovii“ podniósł się znacznie przez nabyte w ostatnich „matchach“ doświadczenia, można się spodziewać w niedzielę najbliższą pięknych i interesujących zawodów. Bilety są do nabycia u firmy „Auto“, w księgarni Polskiej oraz w magazynie sportowym p. Weissmanna.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Gaj święty“, komedya w 3 aktach G. Caillavet'a i R. Flersa (nowość).
Niedziela po południu: „Dzieje Orestesa“.
Niedziela wieczór: „Gaj święty).
Poniedziałek: „Sędziowie“ i „Pan Geldhab“ (ceny zniżone).
Wtorek: „Gaj święty“.
Środa: „Złoty wiek rycerstwa“.
Czwartek: „Śmierć Iwana Groźnego“.
Piątek: „Gaj święty“.
Sobota: „Głupi Kuba“, komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera (nowość).
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (pół ceny).
Niedziela wieczór: „Głupi Kuba“.
Poniedziałek: „Madame sans Gêne“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Dwaj złodzieje“ (Robert i Bertrand).
Niedziela po południu: „To szczyt wszystkiego“.
Niedziela wieczór: „Dwaj złodzieje“ (Robert i Bertrand).
Poniedziałek: „Robert i Bertrand“.
Wtorek: „Skowronek“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Złożyli na Uniwersytet ludowy: pp. Rapaportowie 200 K, W. Bazes 100 K.

Nowiny lwowskie.

Krajowy zjazd przemysłowo-balneologiczny, urządzony staraniem komisyi przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego lwowskiego, odbędzie się w dniach 29, 30 i 31 b. m. z programem obejmującym 23 referatów, wyczerpującym całość najważniejszych zagadnień i spraw zdrojownictwa z ogólnego stanowiska i to tak w kierunku naukowo-leczniczym, jak i ekonomiczno-gospodarczym pojętych. W długim szeregu referentów znajdują się dobrze zasłużone w tej dziedzinie nazwiska balneologów, lekarzy, chemików i ekonomistów, jak prof. dr Korczyński, prof. dr Marchlewski, doc. dr Piasecki, doc. dr Szumowski, dyrektor Ciompa, poseł Battaglia, wiceprezes polskiego Towarzystwa balneologicznego dr Cercha, sekretarz tegoż Towarzystwa dr Zaniętowski, wicesekretarz lwowskiej Izby handlowej dr Łobaczewski, dr Kopff, dr Ebers, dr Kader, dr Kmietowicz, dr Praschil, dr Pelczar, dr Mayer, dr Zakrzewski, dr Żychoń, adw. dr Westreich, dr Świątkowski, Limanowski, Łazarski, dr Aronsohn i dr Bandrowski. Wśród celowych zadań zjazdu pierwszorzędnej wagi jest sprawa organizacyi „Krajowego związku zdrojowisk i uzdrowisk“ o zadaniach ekonomiczno przemysłowych, dla których spełnienia wybrany będzie zarząd, mający reprezentować związek wobec władz państwowych, krajowych i instytucyj finansowych.

Echa zajść na uniwersytecie. U prorektora uniwersytetu jawiła się onegdaj deputacya ruskich akademików z żądaniem wyjaśnienia, czy pozostający w śledztwie ruscy akademicy mogą się wpisać. Prorektor oświadczył, że wszystkim uczestnikom demonstrancyi, internowanym w dniu 1. lipca na uniwersytecie, wytoczono śledztwo dyscyplinarne i że wpisy ich zależą od wyniku tego śledztwa. Co do abituryentów pozostawiono wolną rękę dziekanom. Na uwagę, że w takim wypadku grozi dyscyplinowanym utrata semestru zimowego, oświadczył prorektor, że objęci śledztem będą się mogli i po terminie zapisać.

Wynik tej audyencyi wywołał wśród ruskich akademików wielkie niezadowolenie, przynajmniej tego zdania była policya, gdyż w ciągu dnia wczorajszego pilnowało uniwersytet dwóch komisarzy, 3 agentów i oddział policyi.

Z kraju.

P. Cyganiewicz w Oświęcimiu. Nietylko w Krakowie stara się p. Zbyszko-Cyganiewicz publikę okłamywać i narażać na straty. Dnia 5. bm. z polecenia p. Zbyszka rozlepił jego „impresario“ afisze z oznajmieniem o odbyć się mających zapasach między nim a jakimś 2·18 m. wysokim Amerykaninem czy też Turkiem o godzinie 7 i pół wieczór w sali hotelu „Herra“. Ustawiono arenę i przysposobiono salę i już po południu rozpoczęto sprzedawać bilety wstępu.

Jednak oczekiwany p. Zbyszko nie przybył, a będąc poinformowana z dzienników o postępowaniu Zbyszka w Krakowie, zagroziła tutejsza policya inicyatorom na wypadek nieprzybycia p. Cyganiewicza aresztowaniem. Przestraszeni inicyatorzy zakomunikowali p. Cyganiewiczowi telefonicznie swoje położenie, z czego sobie p. Zbyszko widocznie nic nie robił, bo zamiast o 7 i pół przybył o 8 i pół wieczór, widocznie tylko dla zwiedzenia Oświęcimia. Kazał zniecierpliwionej publice oświadczyć, że ponieważ jego przeciwnik nie przybył, wystąpią jacyś przez niego przywiezieni dwaj „atleci“, na co rozzłoszczona publiczność zażądała zwrotu pieniędzy.

P. Zbyszko, widząc co się święci, natychmiast się ulotnił, pozostawiając inicyatorów niezaopatrzonych w pieniądze do pokrycia wydatków. Publiczność zirytowana zażądała energicznie zwrotu pieniędzy, co też musiano uczynić, zaś właściciel hotelu i inne wydatki nie zostały pokryte, ponieważ wysłany przez p. Zbyszkę „impresario“ nie miał nawet za co do Krakowa wrócić.

Dzień socyalistyczny w Bolechowie. Dzięki zabiegom posłów socyalno-demokratycznych salinarze galicyjscy otrzymali z dniem 1 b. m. podwyżkę płacy dziennej o 30%, a na akordach o 20%, oprócz tego 8 godzinna szychta jest na jak najlepszej drodze, a w alpejskich salinach już przeprowadzono 8 godzin pracy!

Organizacye nasze w Bolechowie i Dolinie uchwaliły uroczyście obchodzić dzień tak wielkiego sukcesu organizacyi i zwołały na 2 b. m. zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, na które zaprosili posłów Moraczewskiego i Wityka.

Organizacya z Doliny pieszo przybyła na dworzec w Bolechowie, gdzie cały świat robotniczy się zebrał, oczekując nadejścia pociągu. Ślicznie i imponująco przedstawiała się drużyna salinarzy, którzy wszyscy w mundurach górniczych i muzyką stanęli na przodzie, witając gromkim okrzykiem przybyłych gości. Na dworcu imieniem organizacyi przemówił tow. Mudrycki i w serdecznych słowach dziękował tow. Moraczewskiemu za to, że pierwszy w naszym kraju zawitał do rozrzuconych po naszym kraju chat salinarzy, pierwszy przyniósł im nowinę socyalistyczną i w ciągu dwóch lat zbudował organizacyę, wprowadził salinarzy ruskich i polskich w szeregi międzynarodowego proletaryatu. Przy dźwiękach muzyki ruszył pochód przez miasto.

Po południu odbył się wiec z porządkiem dziennym: 1) położenie polityczne w Austryi; 2) organizacya i 8 godzin pracy; 3) reforma wyborcza do sejmu. Przemawiali tow. Moraczewski, Zakrzewski, a w zastępstwie tow. Wityka, który bawi w swoim okręgu, tow. dr Hankiewicz.

Całkiem już ciemno było, skoro przewodniczący zamknął wiec, nikt nie odszedł, wszyscy z naprężeniem słuchali socyalistycznych mówców i dzień ten długo pozostanie w pamięci, a towarzysze bolechowscy muszą pamiętać, że ta osada przemysłowa w najbliższym czasie stanie w naszych szeregach.

Skrytobójczo morderstwo. W Chocimierzu, w powiecie tłumackim, w nocy z 3 na 4 b. m. dokonano skrytobójczego morderstwa na osobie radnego miejskiego Dmytra Gieruły. W poniedziałek wieczorem Gieruła zabawiał się w chałupie sąsiada, gdzie zakrapiając się sowicie wódką, żegnano mających tej nocy wyjechać do Ameryki. Po ukończonej zabawie Gieruła sam przez ogrody podążył do domu, a kiedy uszedł z 20 kroków, ugodzony został ostrem narzędziem w czoło tak silnie, że stracił przytomność. Oprócz lżejszych obrażeń na głowie Gieruła miał liczne głębokie rany na piersiach i klatkę piersiową zupełnie zgniecioną. — Morderstwa dokonano przed północą i dopiero dzieci, udając się do szkoły, odnalazły Gierułę bez znaków życia, w kałuży krwi leżącego na miedzy ogrodów. Dziwnem jest, że nikt z sąsiadów nie słyszał ani jęków, ani razów zadawanych Gierule, mimo nieznacznej odległości miejsca, na którem dokonano morderstwa, od zabudowań mieszkalnych.

Gieruła, nie odzyskawszy przytomności, zmarł przed wieczorem. Morderców, mimo energicznych poszukiwań, dotychczas nie ujęto. Jeden z uczestników wieczornej zabawy ulotnił się z miasteczka w zamiarze udania się do Ameryki i na niego pada najsilniejsze podejrzenie.

Pobudką do morderstwa mają być — według krążących pogłosek — wybory gminne. Gieruła należał do starej Rady i był jednym z tych, którzy, by sobie zapewnić jak najdłuższe urzędowanie, przeciw wyborom dokonanym z początkiem bieżącego roku wnieśli protest, dotąd jeszcze przez namiestnictwo nie załatwiony. Wyborcy od dłuższego czasu odgrażali się starym radnym, że jeżeli protestu nie cofną, względnie dobrowolnie z Rady nie ustąpią, to ich przemocą do tego zmuszą.

Sejm galicyjski.

Lwów, 8 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu poseł dr Leo zgłosił wniosek nagły **w sprawie drożyzny.**

Poseł Rutowski postawił wniosek w sprawie ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych dla mniejszości narodowych.

Po odczytaniu wpływów przystąpiono do porządku dziennego tj. do czytania sprawozdań wydziału krajowego.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

dnia 7 października.

Zwołanie Rady państwa.

Praga. „Prager Tagblatt" donosi z autentycznego źródła, że Rada państwa rozpocznie obrady **przed 10 listopada.**

Z Hiszpanii.

Madryt. W senacie oświadczył prezydent gabinetu Canalejas, że stanowisko rządu podczas feryj parlamentarnych było zupełnie legalne. Zganił obrażające wobec jego osoby stanowisko episkopatu reakcyonistów i dodał, że tych, którzy go obrażają, będzie ścigał. Dalej oświadczył, że będzie dalej pracował nad urzeczywistnieniem swego programu. W łonie gabinetu niema żadnych różnic.

Cholera we Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zaszło w Neapolu 11 świeżych zasłabnięć na cholerę i 6 wypadków śmierci; w prowincyi neapolitańskiej 14 świeżych zasłabnięć i 2 wypadki śmierci, w Apulii 1 świeży wypadek zasłabnięcia.

We środę 12 października o godz. 7 wieczór

odbędzie się

w sali Związku stowarzyszeń robotniczych

(Zwierzyniecka 10)

zebranie partyjne

w sprawie reformy wyborczej do sejmu.

Towarzysze! Towarzyszki! Sprawy ważne! Niechaj nikogo z was nie braknie!

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

Wzywamy zarządy grup zawodowych i czytelń, aby w najbliższym tygodniu urządziły zebrania z porządkiem dziennym: 1) **Drożyzna.** 2) **Reforma wyborcza do sejmu.**

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

„Naprzód" kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu". Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu" lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

Nauczycielstwo a sejm.

Obrady komitetu nauczycielskiego z posłami.

Komitet wykonawczy nauczycielstwa odbył 3 października w sali posiedzeń magistratu lwowskiego konferencyę z posłami sejmowymi.

Celem tej konferencyi było zasięgnięcie kompetentnej opinii o usposobieniu sejmu, odnośnie do postulatów szkolnictwa, jakoteż nauczycielskich. Na konferencyi, prócz licznych członków komitetu wykonawczego, zjawili się następujący posłowie: Dr Bandrowski, prezes sejmowej komisyi szkolnej (demokrata), dr Makuch (Ukrainiec), dr Adam (nar. demokr.), Federowicz (demokrata), dr Maryewski (demokrata), dr Wasung (ludowiec). Posłowie: Leo i Stapiński usprawiedliwili swą nieobecność.

Prezes komitetu wykonawczego p. Nowak przedstawił niesłychane pokrzywdzenie nauczycielstwa w Galicyi przez sejm i inne czynniki, rządzące w kraju; omówił więc przedewszystkiem system miejscowo klasowy, który dzieli nauczycielstwo, mające jednakowe wykształcenie, na cztery klasy płac, stwarzając przez to w tym samym zawodzie rozmaite kategorye nauczycielstwa, odpowiednio do miejsca zamieszkania. System ten daje bowiem sposobność władzom szkolnym do licznych nadużyć. Mowca wykazał następnie upośledzenie stanu nauczycielskiego pod względem dodatków pięcioletnich, lat służby, braku zapewnienia awansu, stabilizacyi, krzywdzącego zaopatrzenia wdów i sierot, oraz emerytów; przedstawił jaskrawe przykłady prześladowania i krzywd na nauczycielstwie, wynikających z braku pragmatyki służbowej, której atoli nie życzyłby sobie z rąk sejmu o większości konserwatywnej. Podniósł wreszcie, że postulaty te komitet przedstawił sejmowi w osobnych memoryałach.

Inni członkowie komitetu jak: Własijczuk, Soleski, Jakimowski, Gorzycka, Andryszkiewiczowa, Aleksandrowiczówna, Siciński i Smulikowski, dodali szereg szczegółów w zakresie przytoczonych spraw.

Wszyscy posłowie, którzy następnie zabrali głos, uznali wadliwość krajowych ustaw szkolnych i wynikające stąd krzywdy dla stanu nauczycielskiego, uznali słuszność wszystkich postulatów nauczycielstwa, przyrzekli dołożyć jak najenergiczniejszych starań celem ich zrealizowania, jednakże zaznaczyli z ubolewaniem, że wobec konserwatywnej i decydującej w sejmie większości, nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za niespełnienie tych słusznych żądań nauczycielskich. Oświadczyli jednak, że rozpoczną energiczną akcyę w tej sesyi o zmianę ustaw szkolnych. Wszyscy mowcy stanęli na tem stanowisku, że rok 1911 (jako czas objęcia funduszu propinacyjnego) ma być tym terminem, w którym przyrzeczenia sejmowe i poselskie dane nauczycielstwu powinny być zrealizowane. Wszyscy posłowie ubolewali nad tem, iż wskutek uciążliwej procedury, braku regulaminu, powolności władz szkolnych w dostarczaniu potrzebnych cyfr statystycznych, uniemożliwioną jest szybka droga w załatwieniu ważnych i piekących spraw.

Z przemówień poselskich należy podkreślić niektóre momenta: Poseł dr Bandrowski radził dążyć do zmiany ustaw szkolnych, które jednak trudno przeprowadzić w dzisiejszej sytuacyi sejmowej, radził wreszcie uzbroić się w cierpliwość.

Poseł Federowicz wraz z resztą posłów polskich żądał ze strony posła Makucha oświadczenia, iż klub ukraiński posłów sejmowych nie będzie czynił opozycyi, gdy posłowie polscy wniosą projekt ustawy w sprawie dodatków pięcioletnich. Oświadczenie takie złożył poseł Makuch, zaznaczając, że klub ukraiński w sprawach czysto stanowych nauczycielskich nietylko nie będzie oponował, lecz energicznie poprze te propozycye.

Po deklaracyi p. dra Makucha, wypowiedzianej imieniem swego klubu, oświadczyli posłowie, że jeszcze w tym tygodniu po porozumieniu się ze swoimi klubami uczynią w sejmie wniosek nagły w sprawie dodatków pięcioletnich i wyrazili nadzieję, że sprawa ta da się przeprowadzić pomyślnie dla nauczycielstwa.

Listy warszawskie.

Warszawa, 3 października.

Strejk tramwajowy. — Napady bojowców P. P. S. na gminy. — Nowy numer „Górnika".

Od kilku lat już Warszawa nie miała takiego wyglądu, jak obecnie. Zdawałoby się, że znajdujemy się w dobie intenzywnego rozwoju rewolucyi — tylo na ulicach policyi i wojska. Patrole policyjne i wojskowe krążą po mieście, rozpędzając publiczność, aresztowania odbywają się w coraz to innych punktach miasta. Cała Warszawa wzburzona brutalnością i bezmyślnością władz rządowych, terorem tłumiących strejk tramwajowy, który wybuchł 30 ubiegłego miesiąca.

Wśród tramwajarzy oddawna już dawało się odczuwać głuche niezadowolenie. Niezadowolenie wywoływały — i niska płaca (od 30 do 47 rubli) i niesłychanie uciążliwy system kar, i bezprawne zatrzymanie przyznanej pracownikom gratyfikacyi w wysokości 65.000 rubli, i niedotrzymywanie zobowiązań charakteru kulturalnego, zaciągniętych przez administracyę tramwajów. Niezadowolenie to doprowadziło wkońcu do strejku — żywiołowego, nieprzygotowanego, bardzo źle zorganizowanego. Bo i trudno mówić w naszych warunkach o sprężystem zorganizowaniu większego strejku wobec braku związków zawodowych i systemu policyjnego, tłumiącego wszelki ruch robotniczy w zarodku.

Gdy strejk wybuchł, natychmiast zjawiła się policya i uniemożliwiła wszelkie normalne załatwienie zatargu. Aresztowano prawie wszystkich konduktorów i motorowych i odstawiono ich do więzienia na Spokojnej. Dla wywołania tem silniejszego wrażenia, prowadzono przez całe miasto aresztowanych tramwajarzy zakutych w kajdany. Ażeby złamać strejk, policya gwałtem zmusza konduktorów i motorowych do pełnienia służby. W tym celu codziennie sprowadza się aresztowanych z więzienia do remiz, obsadzonych wojskiem, i stąd zmusza się ich do wyruszenia na miasto. Na przedniej platformie motorowego pilnuje dwóch żołnierzy, konduktorowi towarzyszy również dwóch żołnierzy. Po skończonej pracy odstawia się tramwajarzy znów do więzienia, obleganego przez żony i dzieci aresztowanych. Płacz, pisk, brutalne okrzyki żołdactwa i policyi, rozpędzających te gromadki — wszystko to wytwarza atmosferę zdenerwowania, udzielającą się tłumom ulicznym.

Publiczność obdarza sympatyą tramwajarzy. Administracya tramwajów, ponosząca wielkie straty skutkiem zatamowania ruchu, ponieważ mało kto z publiczności chce używać tramwajów, obsadzonych wojskiem, wstawia się za tramwajarzami u władz rosyjskich, żądając wypuszczenia aresztowanych. To ostatnie umożliwiłoby prowadzenie pertraktacyj ze strejkującymi i doprowadziłoby do szybkiego zakończenia strejku, bo, jak słychać, administracya tramwajów jest skłonna do ustępstw. Tymczasem teror policyjny, dający się we znaki obu stronom — i strejkującym i pracodawcom — stwarza położenie bez wyjścia.

Nasi towarzysze rozwinęli energiczną agitacyę w celu uświadamiania publiczności, że nie powinna korzystać w obecnych warunkach z tramwajów. Policya oczywiście energicznie wyłapuje agitatorów *).

Z okazyi strejku tramwajarzy znów ukazały się w pismach wzmianki o aresztowaniach — wzmianki, które znikły zupełnie w ostatnich czasach w pismach warszawskich. Nie należy przypuszczać, że to zniknięcie wiadomości o aresztowaniach i rewizyach świadczy o zaprzestaniu przez policyę tych ostatnich. Bynajmniej, rewizye i aresztowania z powodu spodziewanego przyjazdu cara do Spały wzmogły się bardzo, ale prasie warszawskiej zakazano pisać o aresztowaniach charakteru politycznego. Znikła więc ta rubryka.

Organizacya bojowa P. P. S. wykonała w ostatnich czasach szereg akcyj, które wywołały powszechne zdumienie swą śmiałością, zwłaszcza, że przeprowadzono je nie w jakichś zapadłych kątach kraju, lecz w pobliżu Warszawy — w pow. sochaczewskim, gostyńskim i lipnowskim. Chodziło o zdobycie książeczek paszportowych, przechowywanych zwykle w kasach gminnych. W gminie Chalin bojowcom nie udało się otworzyć kasy dynamitem, cofnęli się więc, rozbrajając strażnika; zabrano mu brauning, zostawiając szablę — na jego prośbę — jako pamiątkę po ojcu. Odmienny wynik miały akcye w trzech innych gminach. W Iłowie (pow. sochaczewski) napadu dokonano podczas jarmarku, kiedy osada była pełna przyjezdnych chłopów. Wytłómaczono ludziom o co chodzi i zabrano się do wysadzenia kasy dynamitem. Stawiającego opór młodszego strażnika zabito i zabrano mu brauning. Starszy strażnik strzelał zdaleka z berdanki, lecz wkrótce uciekł. Po skonfiskowaniu paszportów i zniszczeniu portretów carskich bojowcy odjechali furmanką z pieśnią „Na barykady" na ustach. Przedtem jeszcze jeden z nich wygłosił przemowę rewolucyjną do zebranych chłopów, przyjętą oznakami żywego zadowolenia. Tegoż samego dnia skonfiskowano wszystkie paszporty w gminie Słubice (pow. gostyński). Zabito strażnika, który wywrócił jednego z towarzyszów, chcąc odeprzeć napad. W drodze zastrzelono drugiego strażnika i lekko raniono leśniczego, który komunikował mu o napadzie. Wreszcie tegoż samego dnia w gminie Juliszew (pow. gostyński) również zabrano wszystkie paszporty. Strażnika, który wyprzedzał bokiem o 400 kroków odwrót, przepłoszono kilku strzałami z mauzera.

Napady te, robione w biały dzień, wprost demonstracyjnie, wywołały straszny popłoch wśród władz, zwłaszcza że wojsko, odkomenderowane do pościgu, powróciło bez żadnych plonów. Urzędy pocztowe zażądały zbrojnej ochrony.

Świeżo wyszedł Nr 55 „Górnika" — zagłębiowskiego organu P. P. S. Na treść jego składają się artykuły: „XXI międzynarodowy zjazd górniczy", „Johann Breskot, przyjaciel robotników", „Udział organizacyj partyjnych w walkach ekonomicznych", oraz „Kronika zakordonowa i zagraniczna", liczne korespondencye i drobne notatki.

Swój.

*) Strejk ten, jak już naszym czytelnikom wiadomo, skończył się dzięki brutalnemu terorowi ze strony policyi. Korespondencya powyższa doszła nas ze spóźnieniem. Przyp. Red.

Z literatury i sztuki.

Przed sezonem koncertowym. Dyrekcya koncertów krak. donosi: W przyszłą sobotę kończy się termin zamawiania abonamentów. Instytucya abonamentu, wprowadzona w życie w roku zeszłym, przyjęła się na gruncie krakowskim nadspodziewanie dobrze, a w roku bieżącym liczba abonentów, jak zapowiada się już teraz, wzrośnie w dwójnasób. Z powodu wzmożonego ruchu, kancelarya koncertowa w Starym Teatrze otwarta będzie przez najbliższy tydzień także codzień po południu od 4-ej do 6-ej. Dziś ukazał się ilustrowany prospekt, zawierający informacye o artystach, którzy wystąpią w Krakowie i wszystkie szczegóły, dotyczące sezonu. Prospekt otrzymać można bezpłatnie w kancelaryi Starego Teatru, oraz w księgarniach S. A. Krzyżanowskiego i Piwarskiego S-ki. Sprzedaż biletów na koncert W. Landowskiej od jutra odbywać się będzie w kasie od strony ul. Jagiellońskiej.

Premia za rok 1910 Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie przedstawia portret króla Zygmunta I według obrazu Jana Matejki „Hołd pruski".

Dyrekcya Towarzystwa w wyborze tegorocznej premii kierowała się uznaniem, z jakiem się spotkała za przeszłoroczną premię z wyobrażeniem głowy Stańczyka, oraz pragnieniem rozpowszechnienia przepięknych, charakterystycznych popiersi Matejkowskich, w których, według słów Stanisława Witkiewicza przejawiła się istota jego talentu, jego najindywidualniejsza cecha i najbardziej osobista zaleta.

Umiał on, jak nikt inny, w rysowaniu sylwety zachować matematycznie wierną plastykę, pewność w ujęciu kształtu środkami malarskimi, budować postać z tą powagą i ścisłością, które dają najwyższą radość patrzącemu widzowi, a przywodzą na myśl najbardziej wyrafinowaną doskonałość formy biustów Donatella, precyzyę cyzelerską Celliniego, czystość profilów florenckich medali.

Zygmunt to jedna z tych potężnych, wielkich postaci, któremi zaludnił świat swych płócien Jan Matejko. — Jest tych nadzwyczajnych ludzi w obrazach malarza liczba wielka.

Dyrekcya Towarzystwa wybiera najznamienniejszych. Z czasem utworzy się serya tych wspaniałych typów i portretów i wówczas kiedy cała ich kolekcya będzie nam ilustrowała mistrzowstwo Matejki, jak w zagranicznych reprodukcyach ilustrowane są w naturalnej wielkości postacie z obrazów Rembrandta, Velasqueza, Michała Anioła i innych starych mistrzów, wówczas i zagranicą odmiennie patrzeć będą na potęgę geniuszu wielkiego polskiego artysty, — i to bezsprzecznie będzie wielką zasługą krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Z Towarzystwa muzycznego w Krakowie. W nadchodzącym sezonie koncertowym wybitne niewątpliwie miejsce zajmą wieczory urządzone przez Towarzystwo muzyczne. Dyrektor Feliks Nowowiejski, zachęcony powodzeniem zeszłorocznego sezonu, z energią zdwojoną przystępuje do zaaranżowania szeregu koncertów, któreby miały w pierwszym rzędzie przyczynić się do rozkrzewienia w publiczności naszej kultu dla muzyki symfonicznej, stąd większą część programu wypełniać będą uwertury, symfonie i poematy symfoniczne zarówno klasyczne, jak i w nowszym stylu napisane utwory. Przy uwzględnianiu tej gałęzi twórczości muzycznej niepominięte będą dzieła polskich kompozytorów, którzy będą mogli swe prace po raz pierwszy przedstawić szerszej publiczności. Niebawem ogłoszony będzie szczegółowy program wszystkich koncertów Towarzystwa muzycznego, na razie zaś zapowiada się pierwszy koncert na dzień 24 października poświęcony w całości utworom Roberta Szumana, którego setną rocznicę urodzin obchodzi obecnie cały świat muzykalny. Na program złożą się utwory orkiestralne, kameralne, fortepianowe i pieśni. Przepiękna uwertura „Manfred", doskonale ilustrująca współczesne Szumanowi nastroje „romantyzmu" (którego tak wybitnym był pionierem), rozpocznie ten interesujący koncert. Największą część koncertu zajmie „Symfonia I. B dur", najdardziej ulubione z dzieł symfonicznych Szumana. Jej „nowelistyczny" charakter, niepozbawiony jednak zalet klasycznej jasności i prostoty, stanowi nieporównany wdzięk dla słuchacza, zupełnie indywidualny. Ideą literacką tej symfonii jest „przebudzenie się wiosny i jej odejście", stąd w całym utworze nastrój pogody i radości, dochodzącej w ostatniej części do pustoty i swawoli pewnego rodzaju. Utwór ten w czterech dniach prawie wykończony, jak określają komentatorzy „in feuriger Stunde geboren", należy do najbardziej natchnionych dzieł Szumana, toteż przypomnienie go muzykalnej publiczności stanowić będzie niewątpliwie najgodniejszy wyraz kultu dla „przewodnika romantyków muzycznych". Z kompozycyj zupełnie w Krakowie nieznanych wykonane będzie Trio na altówkę, fortepian i klarnet p. t.: „Contes des Fées" op. 132 z współudziałem prof. K. Wierzuchowskiego.

Przepiękne pieśni Szumana, tak epokowe mające znaczenie, przedstawione będą w interpretacyi nowo angażowanego profesora klasy śpiewu solowego p. Adama Ludwiga, artysty operowego, znanego publiczności krakowskiej z występów w operze lwowskiej. P. Ludwig śpiewać będzie między innemi „Pieśni hebrejskie“ z towarzyszeniem arfy. Z kompozycyj fortepianowych przypomniany będzie słynny „Karnawał“, ten ultra programowy utwór o ciekawej fragmentarycznej formie, na którą składa się szereg charakterystycznych ustępów, ilustrujących maski karnawałowe o głębszym podkładzie ideowym. Między innemi wybornie odrzyna się znakomicie scharakteryzowana indywidualność „Chopina“. Wykonawcą będzie p. Podolski, uczeń prof. Lalewicza.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie kelnerów krakowskich odbyło się dnia 26 z. m. w nocy w sali Kasy chorych, przy bardzo licznym udziale. Referowali tow. Szmeja i Dreyfus. Uchwalono rezolucyę, domagającą się od hotelarzy i restauratorów, aby kelnerów przyjmowali jedynie z bezpłatnego biura pracy przy organizacyi kelnerów, gdyż pokątni stręczyciele ogromnie wyzyskują kelnerów i ofiarowują siły zupełnie nieodpowiednie. Rezolucya zawiera dalej żądanie wydawania kart wyzwolin po 5-letniej pracy w zawodzie kelnerskim oraz przestrzegania 36-godzinnego spoczynku w myśl rozporządzenia ministeryum handlu, przez co by ulżono ogromnemu bezrobociu kelnerów. Wreszcie rezolucya wzywa władze przemysłowe, aby zmusiły pracodawców do przestrzegania przepisów.

Nowa placówka organizacyi zawodowej w Nowym Sączu. Towarzyszom nowosądeckim udało się obecnie zebrać robotników piekarskich, pracujących tu wśród okropnych warunków pracy i płacy. Dnia 29 września odbyło się zgromadzenie przy udziale wszystkich w tym zawodzie pracujących, a po przemówieniach tow. Schifflera i Sandauera o celach i korzyściach organizacyi zawodowej, uchwalili obecni przystąpić do centralnej organizacyi zawodowej piekarzy i założyć w Nowym Sączu grupę. W tym celu wybrano tymczasowy komitet, który po zgromadzeniu zebrał wpisy i pierwsze wkładki.

Z ruchu robotniczego. Z Sambora piszą nam: Ruch zawodowy wśród tutejszych robotników coraz lepiej się rozwija. I tak staraniem samych robotników, nie jakichś „niepowołanych agitatorów“, zorganizowali się stolarze. Również licznie przystąpili do organizacyi krawcy, malarze i metalowcy, których liczba wynosi około 200 wraz z kolejarzami. Ostatnia organizacya coraz wspanialej się rozwija. Pominąwszy bowiem największą liczbę członków grupy zawodowej, kolejarze posiadają własny konsum, którego obrót roczny dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy koron i mieści się we własnym domu.

Mogą sobie wszechpolacy kilkunastu murarzy tumanić w swojej suchotniczej czytelni im. Kilińskiego; ogół robotniczy stoi twardo przy czerwonym sztandarze.

Z różnych stron.

Uprawianie ziemi dynamitem. — Pomalowany nietoperz. — Hotel dla nowożeńców. — Sąd familijny. — Eleganckie przemytniczki.

W Ameryce, ojczyźnie wszystkich nadzwyczajnych i śmiałych pomysłów, p. Henry Cadwell wynalazł sposób uprawiania ziemi za pomocą... dynamitu. Henry Cadwell, który osiągnął podobno świetne rezultaty przy zastosowaniu nowego sposobu „orki“ na dwóch wzgórkach, gdzie sadzi kawony, zaręcza, że wszystkie nawet najnowsze pługi są wobec jego wynalazku narzędziami, które należy odesłać do muzeum starożytności. Nowy sposób polega na tem, że zakłada się w ziemię, stosownie do jej gatunku, na głębokości pół metra do metra naboje dynamitowe w odstępach dwustopowych, naboje łączy się elektrycznym przewodnikiem i zapala się wszystkie jednocześnie. Następuje wybuch, który wzrusza ziemię lepiej, niż to może uczynić pług. Nowy sposób „orki“ ma być o wiele tańszy, niż zwykła orka. Oczywiście, jak każda rzecz ludzka, ma on i swoje złe strony; naprzykład może spowodować nietylko jej „zoranie“ i przewietrzenie, ale i całkowite „wywietrzenie“, zwłaszcza, jeżeli operacyę wykonywać przy silnym wietrze, który „pył rodzajny“ może rozsiać po polach sąsiadów, używających jeszcze „przestarzałego sposobu orki“. To też p. Henry Cadwell radzi nie kłaść dużo dynamitu i nie „orać“ podczas silnego wiatru. Nic jeszcze niewiadomo, czy Cadwell znalazł wielu zwolenników swego systemu, czy też rolnicy, jako klasa najbardziej konserwatywna, czekają aż ktoś śmielszy wypróbuje skuteczność orki dynamitowej.

* * *

Zoolog austryacki, dr Wiktor Pitschman, który uczestniczy w wyprawie naukowej wiedeńskiego związku oryentalnego dla nauk przyrodniczych, wrócił niedawno z Mezopotamii, gdzie podróżował wraz z Hugonem Friesingerem. Obaj podróżni udali się obecnie do Bagdadu. Przybył tam także bar. Handel, który przeszedł góry Kurdystanu. Panowie ci wprawili Bagdad w niezwykłe ożywienie. Codziennie można było widzieć tłumy ludzi przed domem misyonarzy, gdzie uczeni zatrzymali się chwilowo. Przed bramą zbierały się tłumy z wężami, ptactwem, owadami i wszelkiem robactwem, które znoszono na sprzedaż dla zoologów. Wielu ludzi ciągnęło znaczne zyski z podróżników, jakkolwiek w duchu śmiali się z „manii“ uczonych europejskich. Jakieś indywiduum przyniosło na sprzedaż nietoperza. Odprawiono go z kwitkiem i pouczeniem, że i w Europie są nietoperze. Właściciel nietoperza nie dał jednak za wygraną. Przyszedłszy do domu, pomalował nietoperza „henną“, farbą, która nadaje bardzo ładny połysk. Używają jej szczególnie damy wschodnie do barwienia paznokci. Pomalowawszy tak nietoperza, uparty handlarz udał się z nim znów do profesora, który nie posiadał się wprost z radości na widok tak cudnego zwierzątka. Profesor był najmocniej przekonany, że odkrył nowy, nieznany jeszcze typ nietoperza. Przy obmywaniu jednak nietoperza wykryła się mistyfikacya.

* * *

Ostatnim pomysłem amerykańskim jest schronienie miłości, pod wezwaniem „Newly Wed Hotel“, czyli przybytek dla nowożeńców. Wzniósł go w New Jersey sentymentalny spekulant, odczuwający udręczenia młodych par, które, wierne tradycyi, obwożą swe szczęście po świecie. Aby je uchronić od ciekawości obojętnych kelnerów i od drwinek otoczenia, w nowym hotelu cała służba składać się będzie z samych par nowopoślubionych, a tylko oblubieńcy zapełniać będą numery hotelu. Nie będą one chyba stały pustkami. Twórca owego pomysłu nie zaznał sam rozkoszy ani utrapień miodowych miesięcy, jest bowiem dotychczas kawalerem, obiecuje wszelako w ogłoszeniach, że się ożeni przed otwarciem hotelu.

* * *

Niezwykły sąd rozpoczął tymi dniami swoje czynności w Nowym Jorku. Jest to „sąd pożycia domowego“, któremu postawiono za zadanie wydawać wyroki w sprzeczkach domowych, a w szczególności bronić opuszczonych i źle traktowanych zarówno żon, jak i mężów. Na otwarcie sądu przybyła wielka liczba kobiet i mężczyzn z najrozmaitszych sfer, aby u sędziego mr. Cornella szukać pomocy i ratunku w potrzebie. Były pary eleganckie i wyglądające na zadowolone, ale nie brakowało postaci rozpaczliwych, którym głód i nieszczęście można było wyraźnie wyczytać z oblicza i ubioru.

Sędzia otworzył pierwsze posiedzenie bez wszelkich formalności i zaznaczył, że wszyscy, którzy się zwrócili do sądu, muszą przedłożyć sprawy ze spokojem i że kłócić się nie wolno. Pierwszą oskarżycielką, która wystąpiła, była nieśmiała i uboga kobieta z dziecięciem na ręku. Prosiła o zaaresztowanie męża, który ją opuścił. Jej życzeniu uczyniono zadosyć, poczem przed sędziego wystąpiła inna kobieta w towarzystwie męża i ojca. Oskarżającym był w tym wypadku mąż. Żalił się gorzko na zachowanie się swego teścia. Przesłuchano więc teścia, zamącającego spokój małżeński. Zeznał, iż go wspomaga syn i że mieszka u córki.

— Musi więc pan teraz zamieszkać u syna — brzmiał wyrok sędziego mr. Cornella — to obecne małżeństwo będzie potem szczęśliwe z sobą.

— To jest właśnie, czego pragniemy — powiedział małżonek z zadowoleniem i opuścił salę sądową, prowadząc żonę pod rękę.

Tuzin innych wypadków wytoczono jeszcze przed sędzią, któremu udało się usunąć w połowie trudności między małżonkami i doprowadzić do tego, że pary odeszły zadowolone i szczęśliwe. W ostatnich latach zdarzało się coraz częściej, iż jeden z małżonków opuszczał złośliwie drugiego, co wywołało konieczność zaprowadzenia takiego sądu. Przeciętna liczba skarg, jakie z tego powodu otrzymywała policya, wynosiła w roku 2700 sztuk.

* * *

Znana to rzecz, iż Amerykanki drogocenne towary, zakupione w Europie, przemycają do Stanów Zjednoczonych bez oclenia. Dotychczas daremnie starano się dowiedzieć, gdzie one nabywają nadzwyczajnej zręczności, która jest do tego potrzebną. Dopiero w ostatnich czasach gazeta „New York American“ wystąpiła z twierdzeniem, iż udało się jej rzecz tę do gruntu wybadać. Oto w Paryżu w eleganckim domu przy rue de la Paix istnieje szkoła dla przemytniczek, wykwintnie urządzona, w której za opłatą co najmniej 50 dolarów można pobierać systematyczną naukę w trudnej sztuce przemytnictwa. „New York American“ podaje rysunek, przedstawiający uroczy model Amerykanki w kostyumie przemytniczym i dodaje do niego interesujące objaśnienia. Kostyum ten jest tak ułożony, iż każda część garderoby zawiera w najniemożliwszych miejscach liczne kieszenie i utajone kryjówki, którychby najbystrzejszy urzędnik cłowy nie zdołał się domyślić. I tak główki szpilek do kapeluszy są wydrążone wewnątrz i mogą w sobie pomieścić cenne klejnoty; tak samo ma się rzecz z podeszwami, a buciki są wewnątrz wyłożone drogocennemi futrami na zarękawki. We włosach Amerykanki znajdują się wkładki na pomieszczenie przedmiotów, podlegających ocleniu, ba, nawet sztuczne biusty, wstawione zęby i płytki przymocowane do podniebienia służą do celów przemytniczych. Nielada to sztuka przy takiem zupełnem uzbrojeniu przemytniczem poruszać się ze swobodą i elegancyą i tej właśnie sztuki uczą się we wspomnianej wyżej szkole.

Z dumą jednak podnosi „New York American“, że mimo to urzędnicy cłowi umieją sobie radzić z przemytniczkami i chwytają się środków, przypominających praktyki policyi kryminalnej. W Paryżu i innych miastach, w których Amerykanki czynią zakupy, agenci tajni, ustanowieni umyślnie przez amerykańskie władze celne, nadzorują sprzedaż najdroższych towarów i donoszą swym przełożonym, co kto kupił. Uwiadomieni tą drogą urzędnicy cłowi przystępują bez wahania do rewizyi osobistej i zdemaskowania pięknych przemytniczek, nie zważając wcale na to, iż niekiedy należą one do najwyższych kół towarzyskich.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność towarzysze stróże kamieniczni, robotnicy dzienni i służba domowa w Krakowie!** W niedzielę 9 października o godz. 10 rano odbędzie się w cyrku Edison przy placu Wielopole publiczne zgromadzenie Stowarzyszenia stróżów kamienicznych, robotników dziennych i służby domowej. Porządek dzienny: 1. Ubezpieczenie stróża i stróżowej na wypadek choroby w Miejskiej Kasie chorych przez kamieniczników. 2. Zniesienie starego regulaminu służbowego, a zaprowadzenie sądów przemysłowych, 3. Zatwierdzenie przez gminę m. Krakowa regulaminu dla stróżów za otwieranie bram w nocy lokatorom. Zapraszamy wszystkich towarzyszów do wzięcia licznego udziału, tak stróżów, jak robotników i wszelką służbę. Zarząd.

* **Towarzyszów wybranych do sądu przemysłowego w Krakowie** wzywa krakowski komitet P. P. S. D., aby raczyli przybyć we wtorek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem do sali Związku (Zwierzyniecka 10).

* **Posiedzenie centralnej komisyi oświatowej** odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 10 przed południem w sali Związku w Krakowie (Zwierzyniecka 10).

* **Zebranie poufne członków Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego“** odbędzie się w niedzielę 9 października o godz. 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego w Krakowie, ul. Szewska 16, I. p. Zebranie zwołane zostaje na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.
rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10, I. p.

* **Towarzyszki,** chcące zapisywać się **do organizacyi kobiet,** płacić wkładki partyjne. otrzymywać **„Prawo Ludu“** i **„Głos kobiet“,** oraz informować się w sprawach organizacyjnych, niechaj się zgłaszają w każdy czwartek od godz. 7—9 wieczorem i każdą w niedzielę od 11—1 w południe do lokalu Związku stow

* **Podgórze.** W niedzielę 9 b. m. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym wykład tow. Z. Żuławskiego: „O kongresie w Kopenhadze“.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Komplet** w salach Związku stow. robotniczych w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 10) odbędzie się w niedzielę 9 październiku. Początek o godzinie 3 po południu.

Zgłoszenia na lekcye tańców przyjmuje codziennie wieczór tow. Papiński w bufecie Związku robotniczego.

* **Zarząd Stow. „Muzyki kolejowej“ w Przemyślu** rozpisuje niniejszem **konkurs na posadę kapelmistrza.** Posada, nadająca się doskonale jako zajęcie uboczne, jest natychmiast do objęcia. Warunki wedle umowy między zarządem a kandydatem. Oferty należy adresować: Stanisław Kwiatkowski, zarząd „Muzyki kolejowej“ w Przemyślu, ul. Czarnieckiego 7.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Rzeźbiarza
poszukuje fabryka lalek ul. Wolska. Wiadomość tamże.

Proszę żądać bezpłatnie
cennik maszyn do szycia, rowerów etc. od lat 35 egzystującej polskiej firmy eksportowej St. Rundbakin, Wiedeń III/2. Weissgärberlände 58.

Waga pomostowa
prawie nowa i wóz platformowy tanio do sprzedania.
Poszukuję również spólnika do fabryki kapusty kiszonej z kapitałem 5—6000 koron.
Zygmunt Leibler, Podgórze, ul. Wązka 14.

Meble
Szafy, łóżka, kredensy kuchenne, lustra, biurka, stoły, kanapy, garnitury mebli, maszyny do szycia i pisania, otomany, i różne rzeczy używane, nabywać można w katolickim sklepie mebli używanych, Kraków, ulica św. Jana L. 14.

Czeladnika tokarskiego
do robót drzewnych poszukuje zaraz A. Zucker Tarnów ul. Ogrodowa 4.

Korespondenta
władającego biegle językiem niemieckim i polskim tak w mowie jak i piśmie poszukuje firma Austryacki Przemysł Linoleum i Cerat Kraków Rynek 10. Posada do objęcia zaraz.

Kilku zdolnych tapicerów
znajdzie stałe zajęcie u firmy M. Pamm, Kraków, Rynek gł.

Nowo otworzony
Zakład zegarmistrzowski pod firmą A. L. Mayer Kraków ul. Długa 10. Przyjmuje wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące pod gwarancyą, ceny możliwie najtańsze. Poleca także zegary pendułowe, zegarki kieszonkowe i t. p.

Niema więcej nagniotków!
Przez największe powagi lekarskie uznany plaster „Salvator" wyrobu Aptekarza Borowskiego w Warszawie, w przeciągu 2 dni usuwa zupełnie nagniotki, stwardnienia skóry i t. p. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład i zastępstwo:
W. ZUBRZYCKI, Kraków, ul. Garbarska 14.
Plaster „Salvator" uznany za znakomity środek przez największe powagi lekarskie w Cesarstwie.

Poważnych, zdolnych agentów
z praktyką handlową na Lwów, Kraków, Czerniowce i inne większe miasta poszukujemy. W razie przyjęcia zaliczka na koszta podróży po okolicy. Detaliczne oferty z podaniem [illegible] dotychczasowej pracy pod „fabryka" do działu inseratowego „Naprzodu".

Dla smakoszy
Pasztet z gęsich wątróbek oraz bułon czysto mięsny dla chorych 1 kg. kor. w kostkach 8 halerzy sztuka. Dla odsprzedawców opust. Adres wystarczy. Pi rwsze krajowe wyroby mięsne.
Kraków Szczepańska 9.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę
z głęboko położonych źródeł urządza najstarszy i największy słowiański zakład
Ant. Kunz
c. k. dostawca dworu Hranice, Morawa-Austrya.
Prospekty gratis i franko.

Masło. Co dzień świeże masło naturalne wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszystkie za K 10·50
Emil Zimmermann, Korompa, Węgry.

Na śluby
bolowania i wycieczki wynajmuje: powozy, konie i samochody. Zakład Ira Guzikowskiego ul. Pędzichów Telefon 336.

W Hotelu Royal

przy ulicy św. Gertrudy **rozpoczyna 1-go października,** jak w roku zeszłym, wróciwszy z Zakopanego, swe

KONCERTY

ta sama świetna orkiestra.

Koncert co wieczór od godziny 8-mej.
Wstęp od osoby 10 hal. ze względu na podatek gminny.

ORYGINALNE

paryskie kapelusze damskie

od najskromniejszych do najwytworniejszych
poleca

MODES EQUISES

MARYI ŚLECZKOWSKIEJ W KRAKOWIE

SZEWSKA 23, I p.

Brońmy się!

Stwierdziłem przez badania chemiczne i mikroskopowe, że bibułki cygaretowe przeźroczyste są zdrowiu szkodliwe, a że są w paleniu niesmaczne, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zaprowadziłem tedy w kraju mój wyrób bibułek bez szkodliwej zaprawy pod nazwą „Pobudka", która też dzięki ogólnemu poparciu, ruguje gwałtownie z trafik i kółek wyroby niemieckie bibułek przeźroczystych.

To ogromne powodzenie „Pobudki", wywołało u fabrykantów niemieckich wielki popłoch i trwogę, że wkrótce u nas w kraju nie będą więcej sprzedawać swych bibułek przeźroczystych! Zapałali oni też wskutek tego nienawiścią, to też naszych trafikantów różnemi obietnicami i sposobami zniewalają, by nie sprowadzali i nie sprzedawali „Pobudki" — a nawet zawierają z nimi w tym kierunku umowy.

Tym podstępnym działaniom Niemców, których tyle lat tuczymy naszym ciężko zapracowanym groszem — odpowiedzmy z całą godnością: *Nie kuście nas!*

A więc, gdyby zamiast „Pobudki" dawano Wam w trafikach lub kółkach inny wyrób bibułek, nie kupujcie takowych i nie bierzcie ich nawet do ręki, *tylko domagajcie się koniecznie „Pobudki"*.

Zachęcajcie drugich, aby tylko „Pobudkę" żądali i kupowali — bo to wyrób doskonały a swojski!

Zwycięstwo przemysłu krajowego, jego dobro i rozwój spoczywa w Waszych rękach.

Mr. W. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

K и C POPOW
najlepsza HERBATA światowa

Tanie pierze i puch

1 kilogram szarego, dartego K 2·—, nawpół białego K 2·80, białego K 4·—, białego puchowego prima K 6·—, pierza dartego w najlepszej jakości K 8·—, puchu szarego K 6·—, białego K 10·—, puchu brzusznego K 12·—, od 5 klg. wysyłka franko.

Gotowe pierzyny z grubonicianego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking) jedna pierzyna, wielkości 180×116 cm. z dwoma poduszkami wielk. 80×58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonem, jędrnem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, sama pierzyna K 12, 14, 16, poduszka K 3, 3·50, 4, pierzyny o wielk. 180×140 cm. 15, 18, 20, poduszki 90×70 lub 80×60 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. Podściółki z gradlu 180×116 cm. K 13 i 15. Wysyła za zaliczką, w bezpłatnem opakowaniu od K 10 franco
Max Berger, Deschenitz Nr. 1111. (Böhmerwald).
Cenniki na materace, koce, okrycia i inne artykuły na pościel darmo i opłatnie. — Towar niepodobający się zamieniam, lub zwracam pieniądze.

ZAKOPANE

PRZECZNICA 5.

Panienki lub Panie znajdą **dobre umieszczenie z całem utrzymaniem** i troskliwą opiekę **w domu prywatnym (nie pensyonat). Fortepian w** domu; na żądanie lekcye muzyki. **Tamże osobno do wynajęcia pokój na** piętrze z werandą oszkloną, słoneczny z ślicznym widokiem, **z utrzymaniem lub bez.**
Wiadomość też u p. A. Salomonowej Kraków, Sławkowska 2.

STRZELBY.

Jednolufki	od K. 20·—
Dubeltówki	„ 25·—
Floberty	„ 8·50
Rewolwery	„ 5·—
Pistolety	„ 2·—

Naprawy tanio. Cennik illustr. darmo i opłatnie

FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni
Opočno a. d. Staatsbahn Czechy Nr. 115.

Tylko 5 koron
kosztuje mój prawdziwy zegarek szwajcarski systemu Roskopf - Patent-Anker-Rem., dobrze uregulowany, 36 godzin idący z 3-ch letnią pisemną gwarancyą kor. 5.—, 3 sztuki K. 14.—, z wskazówką sekundową K. 6.—. Bez ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub za nadesłaniem należytości.
Pierwsza fabryka zegarów
HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca **Brüx Nr 301.** (Czechy). 851
Główny katalog darmo i opłatnie.

Główny skład

zegarów i przyborów zegarmistrzowsko-jubilerskich
firmy

Salo Scheuer

dawniej Pamm i Weisslitz
znajduje się obecnie
Kraków

Stradom 5, I. p.

Z dniem 15 września 1910 r. został otwarty

DOM KREDYTOWY W KRAKOWIE

Dietlowska 91. Telefon 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne oraz ubrania męskie, damskie i dziecinne, futra i inne zapotrzebowania domowe na małe spłaty miesięczne. — **Ceny przystępne.** Ludzie uczciwi i zdolni znajdą stałe i popłatne zajęcie.

Obwieszczenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową na sprzedaż starych blach falistych sklepieniowych w ilości 56 sztuk i łącznej wadze około 4100 kg.

Blachy te oglądać można w magazynie miejskim przy ul. Żabiej od godziny 8 — 12 i od 2 — 6 codziennie.

Oferty należycie ostemplowane złożyć należycie w Budownictwie miejskim oddział B. do dnia 17 października 1910 r. godziny 12 w południe.

Prezydent miasta:
w. z. **Szarski.**

Przeszło 3000
rycin przedmiotów dla każdego i podarków wszelkiego rodzaju zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu
darmo
i opłatnie wysyłam. C. k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 328, Czechy.**

Story patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** ościenne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim **najlepszej** jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą:
WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 38 dom własny. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Dobre harmonie K 4·80.

100.000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! — Gwarancya! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Nr. 300¾: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielkości 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657¼: 10 klawiszów w 1 rzędzie, 28 tonów, wielkości 24×15 cm.	„ 5·20
Nr. 305¾: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 30×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¼: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685/2: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 28×16 cm.	„ 9·—

Do każdej harmoniki dodaje się szkołę do samodzielnego uczenia się gry.
Wysyłka za zaliczką przez c. k. nadwornego dostawcę
Hanns Konrad, dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 306 (Czechy). 854
Główny katalog z 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie gratis i franco.

Pożyczki

na losy i inne papiery wartościowe

w każdej wysokości pod najkorzystniejszymi warunkami, zwrot pożyczki może nastąpić zaraz lub

w ratach miesięcznych.

Losy, które u mnie sprzedano można natychmiast w dogodnych ratach miesięcznych odkupić przez co ma się całą wartość kursową po strąceniu odpowiedniego zadatku do dyspozycyi, a posiadający losy zachowuje pełne prawo do gry.
Najkorzystniejsze wykonanie zleceń giełdowych we Wiedniu, Berlinie, Londynie etc. Sprawozdania giełdowe wysyłam na życzenie darmo i opłatnie.
Eduard Urban, Dom bankowy w Bernie
Wielki Plac 23—25 (dom własny).
Uczciwych, stałych odsprzedawców przyjmuję.
CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Tanio do kupienia

Biurko amerykańskie z zapadnią na maszynę do pisania,
Lampa gazowa 2-płomien. przed front sklepu,
6 lamp łukowych elektr. 8 m. amp., fabrykatu Körting i Mathiesen,
w Cukierni Jana Michalika, Floryańska 45.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21

Przybory szkolne, Bloki, Przybory piśmienne

poleca najtaniej

Z. ZIEMBICKI

Kórakw, Plac Maryacki 2 (obok Wgo Herlicz ki).

UWAGA NA ADRES. 897

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AU STRO AMERCANA

regularna i  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) **z Tryestu do Nowego Jorku**

Columbia	1 października	Alice	5 listopada
Eugenia	8 „	Martha Washington	12 „
Laura	22 „	Columbia	26 „
Oceania	29 „		

b) **z Tryestu do Argentyny**

przez Rio de Janeiro

Argentyna	6 paździer.	Atlanta	10 listopada
Sofia Hohenberg	20 „	Francesca	1 grudnia

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.

Globin

najlepsza pasta do bucików



Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.: białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40, 8 k.: szarego puchu 6, 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.

S. Benisch

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedycze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K. Poduszki od K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 869, Czechy

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń jest starannie wypróbowana, opatrzona stemplem urzędowym, ostrzelana. Tylko najlepszej jakości i starannie wykonany towar. Zaręcza się za znakomite działanie. Nr 100 Rewolwer-Lefaucheux kal. 7 mm. 6 strzałowy, na patrony sztyftowym zapalaczem, gładko polerowany z politurowaną rączką z drzewa orzechowego, długości 17 cm., za sztukę K. 5·50, ten sam kal. 9 mm. K. 7·50. Nr 101 kal. 7 mm. pięknie niklowany K. 6·50, kal. 9 mm pięknie niklowany K. 8·50.

Naboje rewolwerowe:

Nr 507 7 mm. ładunek	K. —·80	Nr 510 9 mm. ładunek śrut.	K. 1·25
Nr 509 9 „ „	—·95	Nr 511 7 „ „ „	—·70
Nr 508 7 „ „ śrut.	1·—	Nr 512 9 „ „ „	—·90

Za 25 sztuk.

Największy wybór rewolwerów, terceroli, flobertów, Teschings, strzelb myśliwskich, przyborów myśliwskich, amunicyi etc. znajdzie pan w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyłam.

C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD**

Dom wysyłkowy **w Brüx Nr 322** (Czechy).

WATTALINĘ

wełnianą od kor. 1·10 za metr, watę bawełnianą i wełnianą od 1·30 do 6 kor. za klgr.

Watę arkuszową i watę dra Brunsa

poleca skład fabryczny

ABR. TISLOWITZ, Kraków, Krakowska 43.

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

Stanisław Rożnowski w Krakowie

poleca

Mydło „Karawanowe i z Krakusem“

Jako najlepsze i przewyższające jakością wszystkie inne — do prania bielizny oraz wszelakich materyi.

Cenniki na żądanie!

„POBUDKA“

PRÓBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

jest papierem **cygaretowym pierwszej jakości** w opakowaniu **patentowanem i — książeczkach.**

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana,** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy,** o dymie niegryzącym i chłodnym.

„Pobudka“ to taran, w celu wyparcia z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego lepną do palców.

Przestańcie zatem palić te sztuczne zaprawiane przeźroczyste bibułki! ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴

PRÓBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH „NORIS“

Mra W. BEŁDOWSKIEGO

W KRAKOWIE = ULICA STAROWIŚLNA L. 26.

Gotowa pościel



Obleczenie z czerwo[nego] inletu, dobrze nap[ełnio]na. 1 pierzyna alb[o] piernat 130 cm. dł[ugi] 116 cm. szerokie K 1[0·—], 12·—, 15·— i kor. 18[·—] 2 metry długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 15·—, 18·—, 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa, 58 cm, szeroka K 3·—, 3·50 i 4·—. 90 cm. długa, 70 szeroka K 4·50 i 5·50. Na życzenie sporządza się także według dowolnie podanej wielkości. 3 materace włosieniowe na jedno łóżko po K 27·—, lepsze K 33·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10 wzwyż. Zamiana lub zwrot za zwrotem opłaty przesyłki dozwolona. **BENEDYKT SACHSEL,** Lobes Nr. 326 koło Pilzna, Czechy.

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPILEPTICON** prawnie zastrzeżone Cena 7·— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu: Apteka pod Austryą. Wien, IX., albo wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne. Wielka dogodność i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. — Poleca paski bez żadnych sprężyn, bardzo lekkie, fachowy bandażysta

ANTONI

M. MIRKIEWICZ

KRAKÓW, MOSTOWA 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules“, „Regulator“ oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy ciężkiej pracy, jakoteż dla doznających ciągłego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. natężeniach paski. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed błagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam.



☛ Do Ameryki i Kanady

przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA**

we Lwowie, ulica Grodecka 99.

Cena przeprawy okrętem 180 koron.

═══ **Uważajcie na Nr. 99.**

Odjazd z portu w Tryeście **Ultonia** 11 października 1910; **Carpathia** 26 października 1910; **Saxonia** 8 listopada 1910. Z Liwerpolu: **Lusitania** (największy i najwspanialszy parowiec świata) dnia 8/10, 5/11, 17/12 1910; **Mauretania** 29/10, 19/11, 10/12 1910.

Na prezenta, Imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości . . . od 3 K.
fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 halerzy

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.



jest najlepszą.

Do nabycia wyłącznie u firmy

L.WEINDLING

KRAKÓW

TELEFON 996. — GRODZKA 26.

Po 2 K. 50 hal. 1 K.

Za zwrotem 5 próżnych pudełek dostaje się 1 gratis.

Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

Zakład Fryzyerski ul. Floryańska 30

Ignacy Blaufeder.

Podarki na Gwiazdkę dla chłopców!!!

LATERNA MAGICA czarno lakierow. z nikl. objektywem i 3 optycznemi soczewkami, lampą naftową całkowita,



6 obrazami	3	cm	szer.	K 4·—
12 „	3½	„	„	„ 5·50
12 „	4	„	„	„ 7·50
12 „	5	„	„	„ 11·50
12 „	7	„	„	„ 16·50

Tania maszyna parowa

Nr. 130/11. Stojącym polerowanym kotłem z mosiężnym cylindrem i wentylem bezpieczeństwa. Na dobrej, lakierowanej, blaszanej podstawce, montowana z gwizdawką, 20 cm wysoka koron 2·—, lepsza maszyna parowa po K 2·80, 3·60, 5·—, 6·—, 8·—, 9·50. **Wysyłka za pobraniem lub poprzedn. nadesł. należytości.**

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy

w Brüx Nr. 315 (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog 3000 wzorów na żądanie każdemu darmo i opłatnie.



Zastępca na Galicyę i Bukowinę Maurycy Lustig, Lwów.

EMIL HALLER

pod firmą

„MAISON BÉBÉ“

Kraków, Grodzka 6 w podwórcu

Specyalny magazyn

konfekcyi dziecięcej

dla dziewcząt i chłopczyków.

Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. 4·80. — **Polsko-Francuski** kur[s I-szy] k. 3·60, kurs II-gi ko[r]. … **Polsko-Angielski** kurs [I-szy] k. 2·30, kurs II-gi k. 3… **Polsko-Rosyjski** kurs I-[szy] … 4·20. kurs II-gi k. 5·40. — **Amery[kań]ski Przewodnik** z rozmówkami angie[l]skiemi k. 1·30.

Na raty!

J. Hirschberg

w Krakowie ul. św. Agnieszki L. …

(przy Stradomiu)

poleca swój świeżo zaopatrzony skład w **towary bławatne,** jakoto wielki wybór płócien, szyrtyngów, dymek, prześcieradeł [b]ez szwu i … kołdry, materyałów na suknie, … nek, dywanów, chodników, portyer, kap na łóżka i kołder watowanych oraz

ubrań męskich i żakietów po bardzo przystępnych cenach.

Za prawdziwość ręczy się! Rzadkie marki listowe — wszystkich pięciu części świata. Wszystkie różne. Nr. 1 100 sztuk K. —·30. Nr. 2 200 sztuk K. 1·—, Nr. 3 300 szt. K. 2·—, Nr. 4 400 szt. K. 3·50, Nr. 5 500 szt. K. 5·—, Nr. 6 600 szt. K. 9·—, Nr. 7 1000 sztuk K. 15·—. Wysyłka do 2 K za poprzedniem nadesłaniem należytości wraz z portem 20 h., na polec[o]ną przesyłkę 45 h., porto ponad 2 K. za pobraniem lub poprzedn. nadesłaniem należytości przez c. k. nadw. dostaw. HANNSA KONRADA Brüx Nr. 312 (Czechy). Na sortyment u… sza się zażądać najnowsz. cenni[k].

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1216).